Nr. 181b. Dnia 2 lipca. Sroda. Dnia 20 czerwca (2 lipca) 1884 r.

Prenumerata:
Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4. kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop, 25 miesięcznie kop. 75.
Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.
Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godz. 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.
Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.
Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

— Zwracamy uwagę pp. prenumeratorów, ***zmieniających obecnie mieszkanie,*** na kupon zamieszczony na 10-tej stronicy *Kurjera* u dołu. Dla ułatwienia wczesnego zawiadomienia ekspedycji naszej o zmianie mieszkania i uniknienia tym sposobem niedokładności w regularnem odnoszeniu *Kurjera*, upraszamy o uzupełnienie tegoż kuponu i wręczenie go roznosicielowi, lub też odesłanie do naszego kantoru.

— Jutro, jako w pierwszy czwartek noworozpoczynającego się miesiąca, odbędzie się w kościele Opieki św. Józefa (pp. wizytek) o godzinie 9-ej zrana wotywa ku czci N. Sakramentu, a to na intecję bractwa miejscowego.

— Również ku czci N. Sakramentu w kościele archikatedralnym św. Jana odprawioną będzie o godzinie 9-ej rano solenne nabożeństwo, a w kościele św. Kazimierza (pp. sakramentek) o godzinie 10-ej i pół zrana uroczysta wotywa, a o 3-ej i pół nieszpory.

— W kościele św. Ducha (po-paulińskim) odbywa się codziennie nabożeństwo odpustowe Opatrzności Boskiej, mianowicie: zrana wotywa a po południu nieszpory, w dniu zaś 6-ym, t. j. w niedzielę, nastąpi uroczysta konkluzja.

— Jutro też w kościele św. Franciszka (po-franciszkańskim) odprawioną będzie o godzinie 10-ej zrana wotywa żałobna wigilijna.

Przegląd polityczny.

Powagi musiały kapitulować: najpierwsi „cholerzyści” (proszę przebaczyć wyraz!) francuscy, których rząd wysłał do Tulonu, celem zbadania charakteru i źródła wybuchłej tam zarazy, doktorowie: Fauvel, Brouardel, Rochard, obaczyli się w pożałowania godnej konieczności odwołania wyrażonej wpierw opinji, że cholera tulońska jest wyrobem czysto miejscowym. Musieli oni wyznać, aczkolwiek to niewygodnie, iż lekarze tulońscy objawili więcej bystrości w djagnozie; widocznie paryskie matadory Eskulapa nie chciały dojrzeć niebezpieczeństwa, pragnąc dogodzić rządowi, który w interesie handlu narodowego żądał ekspertyzy jaknajpobłażliwszej. Ale prawda okazała się nieubłaganą... W Tulonie i Marsylji panuje cholera azjatycka, zawleczona do południowej Francji prawdopodobnie na statku „Sarthe”, który powrócił w dniu 3-im czerwca z Tonkinu i podczas pobytu swego w portach kochinchińskich miał cholerycznych na pokładzie.

Skoro statek „Sarthe” przebył bez opozycji władz zdrowia kanał sueski i wpłynął na morze Śródziemne, dowód to jasny, że policja sanitarna w kanale, będącym przecież bramą do Europy z odwiecznego źródliska wszystkich zaraz, nie jest należycie przestrzeganą. Zanim rząd angielski obalił międzynarodową komisję sanitarną w Egipcie, nadzór ów wykonywanym był jeszcze niezgorzej; obecnie kontrola w kanale sueskim prawie zniesiona, a przynajmniej przez żelazną wolę rządu angielskiego ubezwładniona.

Anglja nie boi się cholery, ponieważ droga z Port-Said do portów kanału La Manche tak jest długą, iż niepodobna przypuszczać—w rozumieniu lekarskich powag Albjonu — ażeby zaraza mogła się aż na wybrzeża jego zawlec. Wprawdzie wypadek obecny dowodzi, że rachuba podobna jest fałszywą—no, ale anglikom ona wystarcza... Dlatego drażliwi są oni bardzo na wszelkie środki bezpieczeństwa przeciw cholerze, które tamują —swobodę ruchów handlu wielkobrytyjskiego! A handel, interes, gwinea—to przecież wszystko! Że tam na kontynencie europejskim umrze kilkanaście tysięcy ludzi, to wzgląd podrzędnego znaczenia dla armatorów anglo-indyjskich.

Tak się na te rzeczy patrzą w Anglji—chodzi o to, aby nareszcie mocarstwa kontynentalne zaszachowały swą akcją zbiorową ten nieuczciwy i samolubny paradoks angielski.

Obecnie zgromadzoną jest w Londynie konferencja, poświęcona sprawom egipskim; będzie w niej zapewne także mowa o kanale sueskim. Otóż zdaniem naszem, z całej Europy, od rządów, od instytucyj publicznych, od organów prasy, powinien skierować się ku dyplomatom, obradującym przy stole zielonym we Foreign Office, głos zgodny, energiczny, silny jednomyślnością, głos domagający się imieniem zdrowia i życia pokoleń o taką reorganizację kontroli sanitarnej w kanale sueskim, którąby raz na zawsze uniemożliwiła przeniesienie tą drogą zarazy do Europy. Raz przecież potrzeba zabezpieczyć ludzkość przed angielskim egoizmem! Niech sobie Anglja zbiera miljardy ze swego handlu zamorskiego, nie zazdrościmy jej tego, ale niech Europa raz odetchnie bezpieczna o zdrowie synów i córek swoich, zaiste nie na to pracujących w pocie czoła, aby w danej chwili pójść na żer merkantylizmu angielskiego.

Tej opieki narody mają prawo domagać się od swoich rządów. Mniejsza o to, które z mocarstw weźmie inicjatywę w tem dziele humanitarnem; chodzi o to, aby sprawa została dotkniętą i bez odwłok rozwiązaną. Jeżeli dla zabezpieczenia bankierów, będących wierzycielami skarbu egipskiego, zbiera się osobna konferencja, to zaiste zdrowie miljonów, zamieszkujących Europę, jest interesem, droższym i godniejszym troski mocarstw. Naturalnie, iż w odległym Londynie głosu naszego nie usłyszą, ale w chwilach tak krytycznych, jak obecna, jest obowiązkiem wielkich zarówno, jak maluczkich wypowiedzieć całą prawdę.

Półurzędowa berlińska *Provinzial Correspondenz* objaśnia do pewnego stopnia przyszłe powołanie wskrzeszonej rady stanu w Prusiech. Wedle informacji jej rada w komplecie będzie zbierała się nader rzadko; potoczne sprawy, przekazane ocenieniu rady, roztrząsane będą przez komplet ściślejszy, w którego skład wchodzić mają oprócz prezydentów czynni ministrowie pruscy, sekretarz stanu zamianowany *ad hoc* dla rady, tudzież członkowie jednej z siedmiu jej sekcyj, a wreszcie wskazani przez króla w każdym pojedyńczym wypadku czterej przedstawiciele innych sekcyj. W ten sposób punkt ciężkości prac rady przenosi się do jej ściślejszego komitetu. Prace te ograniczać się mają przeważnie do przygotowywania ustaw dla *Bundesrathu* i sejmu pruskiego.

D. 25-go z. m. odbyły się w Danji wybory do folkethingu duńskiego. Wynik ich bardzo niepomyślny dla rządu. Prawica zeszczuplała do 19 głosów, podczas gdy opozycja liberalna liczy ich 82. Kopenhaga wybrała socjalistów. W państwie prawidłowo-konstytucyjnem powstałoby pytanie: co pocznie obecnie gabinet reakcyjny Estrupa, od lat dziewięciu gryzący się zażarcie z folkethingiem? W Danji odpowiada się na to pytanie tak: rząd obejdzie się nadal bez poparcia parlamentu, tak jak obchodził się dotychczas. Można przecież rządzić narodem bez udziału i kontroli jego przedstawicieli.

Br. Z.

Produkcja węgla w Królestwie.

Leżą przed nami dwa sprawozdania statystyczne o dwóch basenach węglowych—dąbrowieckim i szląskim.

Ze względu na współzawodnictwo, panujące między tymi producentami, z powodu którego odbyło się tyle narad i zjazdów przemysłowych, porównanie rezultatów z ostatniego ich roku produkcyjnego przedstawia wiele danych pouczających.

Z teki „króla reporterów”.

Wydana w tych czasach w Paryżu pt. „*Une course à Constantinople par M. de Blowitz*” książka jest zajmującym opisem podróży i rozmów autora z koronowanemi głowami.

P. de Blowitz jest korespondentem gazety *Times*. W roku zeszłym w ciągu dziewiętnastu dni odbył on wycieczkę z Paryża nad brzegi Bosforu, a odbył ją w sposób najbardziej europejski, *Orient-Expressem*, spędziwszy w drodze do Konstantynopola i z powrotem 164 godzin, a w samym Stambule 12 dni.

Rozumie się, iż w takich warunkach odbyta podróż nie mogła dać materjału do wyczerpującego opisu. Sam też autor w przedmowie powiada, że na papier rzucił tylko szkic „bez metody i stylu”. Pisanym też jest prawdziwie po dziennikarsku, na kolanie...

Dziennikarz nie ma czasu opracowywać szczegółów. Przebiegając z miejsca na miejsce, przerzucając się nieustannie od jednego faktu społecznego do innego, patrząc co chwila na nowych ludzi, nie kusi się o malowanie obrazów, pamiętając przytem o najdrobniejszych szczegółach, ale mimowoli rzuca tylko szkice, przestaje na ogólnych zarysach i dodaje im życia nie licznemi ale wydatnemi pociągnieniami ołówka. Taką też jest książka p. Blowitza.

Krajobrazy zdejmuje on z okna wagonu błyskawicznie szybkiego pociągu. Jeżeli zbywa im na ścisłości szczegółów, to brak ten wynagradza wiernością ogólnych zarysów i żywością wrażenia. Szczególną zaś zaletę obserwacyj autora stanowią portrety osób. Znać w nich mistrza, który widział w życiu wielu ludzi i odrazu zdaje sobie z nich sprawę. Pióro p. Blowitza jest piórem wytrawnego dziennikarza, żywem jak ruch i życie.

Nie pomija on jednak nic, mówi o wszystkiem co na nim samym zrobiło wrażenie i dlatego też i czytelnik odczuwa te wrażenia.

Pominiemy szczegóły podróży i w ślad za p. de Blowitzem opowiemy jego wizyty w Sinai, w Ildiz kiosku i wtrącony epizodycznie opis audjencji w Watykanie, choć ta nie należy do podróży, którą się p. Blowitz w swojej książce zajmuje.

Dowiedziawszy się o przybyciu do Sinai pociągu *express* zdążającego do Konstantynopola, król rumuński, bawiący podówczas (we wrześniu r. 1883) w swojej letniej rezydencji, przysłał na stację adjutanta, z zaproszeniem podróżnych, iżby nie krępując się podróżnemi kostjumami przybyli do pałacu.

Było to około godziny 3-ej z południa. Król wiedział, że pociągiem tym jedzie wyborowe towarzystwo, ministrowie, bankierzy, dyplamaci i mnóstwo dziennikarzy i literatów a w ich liczbie Blowitz, Edmund About i Jerzy Daudet syn Ernesta. Temu zapewne przypisać należy uprzejme choć oryginalne zaproszenie.

Dzień pochmurny i dżdżysty. Z długiego a dość ciemnego kurytarza adjutant wprowadził gości do obszernego widnego salonu, ozdobionego snycerski robotą, ubranego w kobierce. W salonie znajdowała się oboje królestwo.

Król właśnie zajęty był rozmową z ks. Sturdzą, a dokoła stali rozmaici dygnitarze w mundurach i we frakach.

Na prawo grupa pięknych dam otaczała królowę.

Królowa miała na sobie kostjum narodowy, szeroką jedwabną koloru *crême* tunikę haftowaną złotem, a jasno różowy woal spadał z ramion jej na piersi.

Twarz królowej nader miła. Ożywia ją melancholiczny uśmiech i głęboko patrzące niebieskie oczy. Trzyma się cokolwiek pochyło, a w stroju narodowym przypomina niezmiernie Sarę Bernhardt w jednej z jej najlepszych ról, córki Rolanda.

Znalazłszy się niespodziewanie wobec króla i królowej, podróżni mimowoli cokolwiek się cofnęli i stanęli w półkole, blisko drzwi wchodowych.

Po chwili królowa kazała poprosić p. Blowitza i wszczęła z nim rozmowę po francusku. Mówiono o sztuce, literaturze i poezji. Kiedy królowa dotknęła kwestji stroju narodowego, wprowadzonego przez nią w modę i używanego teraz przez większą część dam rumuńskich, Blowitz z galanterją dworaka rzekł:

— Patrjotyzm waszej królewskiej mości byłby tem większą zasługą, gdyby strój ten nie był tak piękny.

— Jesteś pan sceptykiem — odparła z uśmiechem królowa—skoro nie chcesz wierzyć, abym dla miłości ojczyzny nie była zdolną zrobić ofiary z kokieterji.

Zacznijmy od Szląska.

Według publikacji p. Meyera, **sekretarza Towarzystwa** górniczego szląskiego, wzrost wydajności kopalni i w ogóle postęp w górnictwie są dziełem ochrony celnej, jaką cesarstwo niemieckie przyjęło za zasadę swojej polityki ekonomicznej od r. 1879-go. W epoce doktryn freetraderskich, wolno-handlowych, kopalnie i łomy górnego Szląska dostarczały ogółem 9,220,000 ton węgla i rudy (tonna=60 pudów). W r. 1879-ym, gdy nowa taryfa celna zaczęła już obowiązywać, lecz nie zdążyła jeszcze wywrzeć szerszego wpływu, produkcja ta zwiększyła się o 693,000 ton. Szybki zaś wzrost przemysłu górniczego datuje od r. 1880-go, w którym suma eksploatacji zdwoiła się, wreszcie w r. 1883-im produkcja górnego Szląska wynosiła 13,048,000 ton węgla i rudy, wart. 53 mil. m.

Wszystkie kopalnie górno-szląskie zatrudniały w r. 1883-im 49,559 robotników, których płace wyniosły 25½ mil. marek, oraz posiłkowały się 501 maszynami parowemi o sile 42,391 koni.

Dane statystyczne, dotyczące Królestwa Polskiego, znajdujemy w czerwcowym zeszycie *Przegl. techn.*, w opracowaniu inżeniera górniczego p. Choroszewskiego.

Oto pozycje kwalifikujące się do porównania z powyżej przytoczonemi szczegółami w kopalniach szląskich.

Ogólna suma produkcji węglowej basenu dąbrowieckiego wynosiła w r. 1883-im 101,786,596 pudów; kopalnie te zatrudniały 6,879 górników i posiłkowały się 123 maszynami parowemi o sile 5,860 koni.

Już to pierwsze zestawienie daje miarę postępu technicznego eksploatacji obu basenów; Szląsk zatrudnia i więcej robotników i więcej maszyn parowych.

Nie możemy w tem miejscu rozstrzygnąć kwestji, o ile cła ochronne są dla naszego przemysłu węglowego niezbędne. Pytanie to roztrząsaliśmy niejednokrotnie w sprawozdaniach o naradach specjalnych, toczących się bądź w Warszawie, bądź w Petersburgu. Wypada nam więc tylko powtórzyć dawniej wypowiedziane zdanie, iż nasze kopalnie węgla znajdują dziś aż nadto wystarczającą ochronę — tak w cle, jak kosztach transportu i innych warunkach eksploatacji, iż rozwój sił produkcji zależy nietyle od ceł, ile od ulepszeń wewnętrznych w sposobach dobywania węgla i w całem gospodarstwie kopalnianem.

Statystyka ubiegłych lat 10-iu wymowne składa dowody, iż produkcja węgla w kraju naszym znakomite robi postępy. W tablicy poniższej przytaczamy ilość węgla w pudach dostarczonego przez kopalnie, ilość robotników i liczbę maszyn. Okazuje się, iż wyprodukowano w latach:

	pud. w.	rob.	masz.
1873	19,892,381	3,255	41
1874	23,302,783	3,838	39
1875	24,390,407	3,610	44
1876	27,325,117	3,537	49
1877	37,363,030	4,429	54
1878	54,577,979	5,330	70
1879	65,612,508	5,612	48
1880	77,395,923	4,857	60
1881	85,303,733	6,235	99
1882	83,665,013	6,388	95
1883	101,786,596	6,878	123.

Cyfra produkcji ostatniego roku w porównaniu z r. 1873-im przekonywa o szybkim postępie wydajności kopalń, chociaż tego samego nie można powiedzieć np. o używanych do eksploatacji maszynach parowych.

Do największych i najbogatszych kopalń kraju należy „Jerzy" sukcesorów von Kramsta, dostarczający 30,802,057 pudów węgla. Na jednego górnika tej kopalni wypada 96,558 pud. węgla rocznie, podczas gdy we wszystkich innych kopalniach stosunek ten był w r. 1883.im jak 1: 14,798 pud. produkcji. „Jerzy" więc jest kopalnią wysoce rozwiniętą i pod względem technicznym służyć może za wzór dla tych kopalń krajowych, które tanim kosztem pragną wielkie osiągać zyski. W ręku tychże właścicieli pozostają jeszcze dwie mniejsze kopalnie — „Ignacy" i „Wilhelm", produkujące 10 mil. pud.

Drugie miejsce zajmują kopalnie „Ksawery-Koszelew", „Paryż" i „Hieronim", dzierżawione od pp. Plemiannikowa i Riesenkampfa przez Towarzystwo francusko-włoskie; wydajność tych kopalń nie przechodzi 20 mil. pud.

W trzecim rzędzie stoją kopalnie hr. Mortimer Czyosky—Renarda i hr. Eulenburgowej pod Sielcami, „Ludwigshoffnung", „Andrzej" i „Fryderyk" z produkcją 13 mil. pud.

Czwarte miejsce należy się trzem kopalniom warszawskiego Towarzystwa kopalń węgla i zakładów hutniczych — „Feliks-Gustaw", „Feliks-Leopold" i „Kazimierz" z produkcją 10 mil. pud.

Eksploatacja innych kopalń nie przechodzi sumy 10-iu miljonów. Poprzestajemy więc tylko na ich wyliczeniu. A więc z kolei sprawozdanie wymienia kopalnie „Wiktor" p. Szymona Kuśnickiego, „Mikołaj" pod Gołonogiem pp. Surmonta, Toeplitza i Raua, „Jan" p. Łapińskiego Franciszka, „Maciej" sprzedana przez p. Bogusławskiego Länderbankowi wiedeńskiemu, „Barbara" pod Grodźcem p. Stanisława Ciechanowskiego, „Michał" pod osadą Czeladź czeladzkiego Towarzystwa bezimiennego, „Antoni", „Kazimierz" i „Aleksander" pod Łagiszą pp. Macieja Stochelskiego i Zendla Zmigroda, „Herman" i „Teodor" pod Sławkowem p. Juljusza Aleksandra, wreszcie „Franciszek" i „Witold" pod Łagiszą p. Ludwika Grabiańskiego.

W ogóle w r. 1883-im czynnych kopalń w Królestwie było 26.

Do nich dodać jeszcze wypada kopalnię węgla brunatnego „Joanna" pod wsią Poręba-Mrzygłodzka p. Zygmunta Pringsheima, której produkcja 606,568 pudów zmniejszyła się w roku ubiegłym o 59,120 pudów.

Taki jest stan produkcji węglowej Królestwa, prowadzonej, jak widzimy, przeważnie przez kapitały zagraniczne.

Na zakończenie dodajmy jeszcze, iż produkcja ta przerasta potrzeby kraju, zużywającego około 85 milj. pudów rocznie.

Mamy więc przeszło 15 milj. pudów węgla rocznie do zbytu na rynki zamiejscowe.

Wobec tego, jaką rację może mieć gwałtowna ochrona celna, o jaką kołaczą wciąż przemysłowcy węglowi?...

Fr. O.

Z OSTATNICH CHWIL.

I.
Gołąb-piosenka.

Nad rozlane tonie
Leć piosnko-pociecho,
W smutnych ludzi łonie
Znajdziesz wdzięczne echo.
Poproś o jałmużnę
Aż przy Bożym progu—
I za biedną ziemię
Poskarż ty się Bogu
Poskarż ty się Bogu
Z wysokiego nieba,
Że zadużo wody,—
A zamało chleba!...

II.
Wśród toni.

Hej, żagle zwinąć!... z prądem łódź popłynie,
Minęła burza i ciemna noc minie,
Do lądu drogę oświecą nam zorze—
Naprzód!... tam przyszłość szeroka, jak morze...
Ducha nie topcie, a wyjdziem z powodzi...
Starsi do steru,—a do wioseł młodzi!...

III.
Fala i bałwan.

Bądź, jako fala, co przez ciemne tonie
Niesie spokojna skrytą siłę w łonie
I ciągle naprzód dąży z swą drużyną,
Czując, że za nią inne fale płyną...
Bądź, jako fala w jasnych wód krysztale,
W których się słońce odbija wspaniale
I połącz bracie w młodem łonie swojem
Wytrwałą siłę z pogodnym spokojem...
Bądź, jako fala, nie jak ślepy w biegu
Bałwan, co pryska na skalistym brzegu
I w szale wściekły, a wichrem smagany
Pędzi, by zginąć rozbity na piany...

n.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum wojny wygotowało projekt opłat kwaterunkowych: 1) dla zarządów naczelników brygad miejscowych; 2) dla bataljonów rezerwowych i zapasowych, oddzielnie dyzlokowanych; 3) dla składów broni, i 4) dla zarządów naczelników wojennych powiatowych.

= W uniwersytecie petersburskim, jak donoszą dzienniki miejscowe, ma być otwarty wydział lekarski.

= Dzienniki petersburskie donoszą, iż naczelnicy kilku gubernij Cesarstwa wystąpili do wyższych władz administracyjnych z podaniem o otwarcie kursów rzemiosł w szkołach ludowych, w celu poparcia przemysłu drobnego wiejskiego.

= *Rus. kur.* donosi, iż w r. b. port odeski wysłał pierwsze transporty okowity z gubernji południowych Cesarstwa do Aleksandrji.

= *Kraj* donosi, iż na odbytem w dniu 14-m z. m. w Petersburgu zgromadzeniu akcjonarjuszów ko-

---

— Broń Boże — rzekł na to Blowitz — chciałem tylko powiedzieć, że kostjum ten zarówno oddaje przysługę królowej i kobiecie.

— A więc trzeba się tylko cieszyć — odpowiedziała królowa — że nie ma sprzeczności pomiędzy obowiązkami pierwszej a prawami drugiej.

W toku tej rozmowy powołano Blowitza do króla...

Król Karol nie wygląda na niemca. Jest on kształtny, brunet, średniego wzrostu, smagłej twarzy. Wejrzenie ma spokojne, lecz stanowcze. Głosem dźwięcznym mówi szybko, ale wysławia się bardzo ściśle i jasno. Z Blowitzem rozmawiał po francusku, o kwestjach poważniejszych, o... polityce. Mówiono o kongresie berlińskim. Blowitz wyraził się, iż kongres ten przyniósł Rumunji znaczne korzyści przez wymianę Bessarabji na Dobrudżę i pozyskanie dwóch portów, t. j. dwóch drzwi na cały świat.

— Tak, niezawodnie — odrzekł król — zamiana ta sama przez się jest dość korzystna. Ale w zasadzie jestem przeciwnikiem podobnych zamian, kiedy idzie o terytorja i narodowości. Wszakże przy tem oddaje się nie same tylko ziemie, ale także i dusze! Nie jest to zupełnie dobra tranzakcją... Naturalnie, jeżeli odrzucimy na stronę kwestję uczuć, nie będzie się o co sprzeczać. Zresztą w rzeczywistości nie dostaliśmy wcale dwóch portów, lecz tylko jeden, Kustendżę. Potrzeba wydać ze dwadzieścia miljonów i czekać z pięć lat, aby z tego nabytku zrobić port. Dalej znowu trzeba mieć cierpliwość przez drugie pięć lat, aby wyłożona praca i kapitały przyniosły jakie owoce i aby zyskać cośkolwiek na tym nabytku. Widzisz pan, iż prezent jaki otrzymaliśmy nie jest wcale tak ponętnym.

— Najjaśniejszy Panie, na zapytanie jednego z dyplomatów, jak długo potrwa pokój książę Bismark odpowiedział: dziesięć lat...

— Powiedział to—szybko odrzekł król—podczas kongresu berlińskiego, czyli pięć lat temu...

Rozmowa przeciągnęła się jeszcze czas jakiś o sprawach wewnętrznej polityki Rumunji, aż nareszcie król zaproponował gościom obejrzenie pałacu.

Pałac, czyli jak go król nazwał, dom, zbudowany z cegły i drzewa, wznosi się na wysokiem wzgórzu. Z okien szeroki widok na stoki Karpat. U podnóża wzgórka, na którem stoi pałac, wije się rzeczka Sinaia.

Zwiedzając pokoje pałacowe, podróżni zastali królowę w sali koncertowej, akompajnującą Carlocie Leria, śpiewaczce rumunce, cieszącej się zasłużonym rozgłosem na różnych scenach Włoch i Austrji; artystka zaśpiewała kilka aryj z oper i kilka pieśni narodowych, za które król pierwszy podziękował oklaskami.

Przy herbacie, na którą p. Blowitz został zaszczycony zaproszeniem królowej, król opowiadał mu o trudnościach, jakie zwalczać przychodziło przy budowaniu pałacu.

Mówiono następnie o nowej, wybornej obecnie organizacji armji rumuńskiej, o rozmaitych kwestjach bieżących i wreszcie o manifestacji urządzonej w Paryżu przeciw królowi hiszpańskiemu Alfonsowi.

— Wypadek to tem dziwniejszy—rzekł król—iż król Alfons nic tu nie winien; nie sądzę, aby zdarzenie to zachęciło królów do częstszego odwiedzania Paryża.

O godzinie 7-ej wieczorem p. de Blowitz, oczarowany uprzejmością rumuńskiego królestwa, opuścił pałac i udał się na stację kolei, dokąd już o wiele wcześniej pojechali inni jego towarzysze podróży.

Daleko więcej zachodów kosztowało Blowitza uzyskanie posłuchania u sułtana w Konstantynopolu, gdzie był nazajutrz po wizycie w Sinai.

Po długich nareszcie staraniach otwarły się dla niego drzwi Ildiz-kiosku.

Sułtan jest wzrostu średniego, drobnej kompleksji, szczupły, o smagłej twarzy, nosi krótko przyciętą czarną brodę. Usta wyrażają energję, nos dość duży, zlekka zgarbiony, dodaje twarzy charakteru. Oczy czarne, żywe i przenikliwe ale niełagodne, głęboko osadzone w jamach ocznych. Czoło szerokie, proste, niezbyt wysokie, zlekka pomarszczone. Głowę pokrywa włos dość rzadki. Sułtan ma czterdzieści jeden lat, ale wydaje się starszym, głównie z powodu braku przedniego zęba w górnej szczęce. Mówi głośno i wyraźnie. Uśmiecha się rzadko, a uśmiech nadaje twarzy wyraz uprzejmosci.

Przy wejściu p. de Blowitz sułtan postąpił parę krokow, wyciągnął rękę odzianą w białą rękawiczkę i wskazał mu miejsce. Obok gościa, na znak sułtana, usiadł jako tłumacz Radżi-bej. Pomiędzy sułtanem a p. de Blowitzem stał mały złocony stolik z malachitowym blatem, na którym leżało pudełko z zapałkami, popielnica z onyksu i srebrna papierośnica.

Sułtan dał znak rozpoczęcia rozmowy.

— Szczęśliwym się czuję—zaczął p. Blowitz, z ni-

lei rostowo-władykaukaskiej powołano jednogłośnie na dyrektora tejże kolei inżeniera Stanisława Kierbedzia, naczelnika wydziału technicznego dróg południowo-zachodnich.

= Z Wilna piszą do *Kraju*, iż JE. biskup wileński ks. Hryniewiecki w dniu 8-ym czerwca wyjechał na kurację do Druskienik; rządy djecezjalne w nieobecności ks. biskupa powierzone zostały ks. kanonikowi Harasimowiczowi, wikarjuszowi jeneralnemu i oficjałowi konsystorza.

= Z powodu ostatecznego wykończenia urządzeń na targach za Żelazną Bramą i na Starem Mieście wyznaczoną została komisja, mająca obejrzeć wspomniane roboty.

= Na ulicy Wierzbowej rozpoczęto roboty około powiększenia liczby latarń.

= Statua N. Marji Panny przed wejściem do kościoła na Lesznie została świeżo odrestaurowaną.

= Służba policyjna, a w szczególności rewirowi, otrzymali polecenie częstej rewizji podwórek i miejsc ustępowych, celem przekonania się o zachowaniu czystości i wszelkich warunków sanitarnych.

= Wylosowane w dniu 30-ym maja r. b. listy zastawne Towarzystwa kredytowego m. Warszawy wypłacane będą od dnia 1-go października; wcześniejsza zapłata dokonywaną być może za pobraniem dyskonta w stosunku 5% rocznie.

= W piątek, dnia 4-go b. m., o godzinie 7-ej wieczór, odbędzie się posiedzenie przedstawicieli kasy przemysłowców warszawskich w celu przedstawienia zmian niektórych paragrafów ustawy, za twierdzonych przez ministerjum skarbu.

= Egzaminy wstępne do klasy przygotowawczej piątego gimnazjum męskiego rozpoczną się dnia 19-go sierpnia. W innych klasach nie ma zupełnie miejsc wolnych. Prośby o przyjęcie składać należy w kancelarji gimnazjalnej w poniedziałki, środy i piątki, w godzinach od 12—2-ej po południu.

= Biblioteka uniwersytecka, zamknięta jakiś czas z powodu reparacji, oddaną znowu została do użytku publiczności i otwarta jest przez czas wakacyjny codziennie od godziny 9-ej zrana do 2-ej po południu.

= Towarzystwo lekarskie warszawskie liczyło na początku r. b. 106 członków czynnych.

= Kilku naszych lekarzy otrzymało temi dniami zaproszenia na kongres antropologiczny w Wrocławiu, który rozpocząć się ma w końcu tego miesiąca i trwać będzie do dnia 4-go sierpnia r. b.

= Biuro konsulatu holenderskiego przeniesione zostało na ulicę Złotą pod nr 4.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś na scenie teatru Letniego wznowioną będzie znana komedja Bałuckiego „Krewniaki”.

* W dniu jutrzejszym rozpoczynają się próby pamięciowe z trzyaktowego dramatu A. Delpita „Bracia Maucroix”.

* W teatrze Wielkim odbyła się w dniu dzisiejszym próba orkiestrowa z „Fausta”, w której to operze w partji Małgorzaty da się słyszeć w dniu jutrzejszym p. Dobiecka.

Artystka w przyszłym tygodniu wystąpi w operach „Ernani” i „Halka”.

* P. Aleksander Myszuga w dniu dzisiejszym opuszcza Warszawę, udając się do Medjolanu.

* Dyrekcja teatrów podjęła myśl urządzenia wielkiego koncertu na rzecz powodzian.

Kierownictwo koncertu objął p. Münchheimer.

Udział przyjmą pierwszorzędne siły artystyczne.

Koncert odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go lipca, w Dolinie Szwajcarskiej.

* „Straszny dwór”, arcydzieło mistrza Moniuszki, doczeka się nareszcie partytury drukowanej.

Sprawy wydawnictwa podjęli się dwaj melomani pp. L. K. i K. S.

Libretto przetłumaczone zostanie na język włoski.

Przyczyni się to niewątpliwie do rozszerzenia tej prawdziwie cennej opery.

= Wianki.

Doroczna uroczystość „wianków”, która w r. b. nie odbyła się dotąd z powodu powodzi, przyjdzie jutro wieczorem do skutku.

Pierwotny program wzbogacony został kilkoma dodatkami, najważniejszą wszakże jest ta zmiana, iż osiągnięty z zabawy czysty dochód obrócony będzie w całości na ofiary ostatniej powodzi.

Uroczystość rozpocznie się o godzinie 7½ wieczorem.

Na urozmaicenie programu złożą się dwie orkiestry, korowód łodzi i puszczanie wianków, chóry Towarzystwa muzycznego pod kierunkiem p. Hertza, illuminacja przystani, brzegów, światło elektryczne, ognie bengalskie, obrazy i ognie sztuczne.

Na zakończenie powtórzony zostanie korowód łodzi oświetlonych ogniem bengalskim.

Przystań przybrana będzie zielenią i flagami.

Bilety nabywać można od dnia dzisiejszego w składzie płótna p. Kaczyńskiego przy ulicy Senatorskiej nr 16, a przed uroczystością w kasach na wale przed przystanią.

= Także na powodzian!

Jeden z naszych sportsmanów nosi się z myślą urządzenia wyścigu chartów na korzyść powodzian.

Właścicieli odpowiednich okazów znalazło się już kilku, gotowych służyć niemi na rzecz ubóstwa.

Miejska nasza publiczność, nienawykła do tego rodzaju sportu, niewątpliwie chętnie na widowisko się zbierze...

= Z powiśla.

Woda szybko opada.

Bulwary i brzegi wysoko już wznoszą się nad poziomem wody.

Wylew zostawił wszędzie swoje ślady.

Na zewnętrznych ścianach domów ulicy Browarnej, Furmańskiej i poprzecznicach rozmiękłe tynki oblepione mułem wykazują, do jakiej wysokości woda dochodziła.

Z wielu domów wypompowują dotąd wodę z piwnic.

Niebrukowane ulice i place naniesione madą są do tego stopnia grząskie, iż konie z największym wysiłkiem ciągną puste wozy, chodniki brukowe podmyte wyłamały się, mostki zaś prawie wszystkie spłynęły.

Najbardziej ucierpiały kanały ściekowe, któremi woda wylała się na ulicę.

Napór wody od Wisły wstrzymał odpływ nieczystości i nagromadził odpadki, które w kilku miejscach zatkały kanały.

Wielu właścicieli domów do obejrzenia i zbadania swoich domów podmytych powodzią zawezwało architektów.

Rychłej naprawy domagają się wały ochronne, które aczkolwiek zwycięsko oparły się naciskowi wylewu, tu i owdzie są jednak naderwane i zapewne nie wytrzymałyby drugiej takiej walki.

Resztki starych bulwarów drewnianych od gmachu wodociągu do Solca, oraz poniżej komory wodnej uciekły z wodą, od nowszych zaś niejedna belka popłynęła.

Z parku praskiego woda zupełnie ustąpiła, lecz spacer po fatalnie grzęskim gruncie stał się niepodobieństwem.

Komunikacja kołowa przez park od nowego mostu do t. zw. „zbornego punktu” zapewne na długo stała się niemożebną.

Potężny wylew zdaje się, iż znów zmienił kierunek koryta Wisły.

Dziś przy stosunkowo niewysokim stanie wody parowce przebiegają swobodnie po szlakach od lat dwudziestu niedostępnych dla wszelkich głębszych statków, znajdujące się zaś na środku Wisły wyspy, obrosłe łozą i sitowiem, dotąd jeszcze się nie wychyliły, gdyż zapewne woda je przeniosła.

Dziś rano wysokość wody wynosiła stóp 9.

Opadanie nie ustaje.

= Ze spowiedzi.

W dniu wczorajszym jeden z kapłanów tutejszych otrzymał od penitenta sumę 150 rs. z prośbą o wręczenie wdowie K., która poszkodowaną została wskutek wylewu, jako mieszkanka powiśla.

Jest to zwrot sumy, jaką penitent kiedyś przed laty zaparł mężowi K.

Obecnie tknięty wyrzutami sumienia i położeniem biednej wdowy, spełnia chwalebną restytucję.

= Ślub bliźniaków.

Dziś rano, o godzinie 8-ej, w jednym z kościołów parafjalnych stanęły podczas mszy św. przed ołtarzem dwie młode i dorodne pary.

Byli to rodzeni bracia bliźniaczki panowie M., którzy zaślubili dwie rodzone siostry, pomiędzy którymi co do wieku jest tylko rok różnicy.

Młode pary zaraz po ślubie wyjechały na wieś.

= Podrzucenie.

Na Zakroczymskiej pod koszarami znaleziono podrzucone niemowlę płci męskiej, liczące kilka miesięcy życia.

Podrzutka odesłano do Dzieciątka Jezus.

= Przy pracy.

W dniu wczorajszym na Krakowskiem-Przedmieściu pod nrem 60 August W., cieśla, spadł z rusztowania i złamał nogę.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

= **Wypadki.**— Na Pradze Marceli B., w kłótni z Janem G., zranił go obuchem siekiery w głowę. — Na Marszałkowskiej Petronela M., najechana przez wóz roboczy, uległa złamaniu nogi.

= Szkoła przemysłowa.

Sześcioklasową szkołę przemysłową w Łodzi ukończyli w r. b. następujący uczniowie:

Karol Adamecki, Henryk Arbeiter, Dawid Dobrzyński, Jan Frankowski, Karol Hübner, Henryk Jelenkiewicz, Stanisław Jędrzejewski, August Kahlert, Erazm Kowalski, Maurycy Poznański, Adolf Seligsohn, Eljasz Süssmann, Józef Stumann, Ryszard Świętochowski, Alojzy Volkmer i Adolf Zielke.

Medale złote otrzymali: Karol Adamecki i August Kahlert.

---

skim ukłonem — iż przed wyjazdem z Turcji mogę przedstawić się waszej cesarskiej mości i powitać w nim nadzieję kraju, najskuteczniejsze lekarstwo na rany, na które cierpi.

— Cieszę się, iż pana widzę — odpowiedział sułtan—i wdzięczny jestem, żeś postanowił z naocznego przekonania sądzić o kraju, na który nie znając go Europa systematycznie rzuca oszczerstwa. Tak, nasza choroba nie jest nieuleczalną. Mamy zalety i siły, z któremi nie potrzebujemy obawiać się zguby. Kraj nasz musi być wiele wart, skoro tylu ma nań apetyt...

Po chwilowem milczeniu sułtan zapytał:

— Czy byłeś pan na kongresie berlińskim?

Blowitz odpowiedział twierdząco i zarazem wyraził zdziwienie, że na kongresie ze strony Turcji byli przedstawiciele lękający się Bismarka i milczący na każdy najmniejszy objaw jego niezadowolenia.

— Masz pan słuszność. Zwyciężone narody nie powinny tracić swojej dumy. Ale byliśmy w tak smutnem położeniu. Nieprzyjaciel stał u naszych bram; na równowagę Europy nie liczyliśmy wcale, nie mieliśmy przyjaciół. Przewidywaliśmy traktat krzywdzący dla nas i trudno było znaleźć ludzi gotowych do podpisania go...

— Wasza cesarska mość powiedział, że nie liczył na neutralność Europy, ale ani Anglja, ani Francja nie odmawiała swojego poparcia i zapewne wasza cesarska mość nie robi im tego zarzutu?

— Nie kładę Francji, ani Anglji w liczbie nieprzyjaciół... zawsze staraliśmy się o ich przyjaźń.

W dalszej rozmowie badał sułtan p. Blowitza o jego zdanie co do położenia Turcji, czemu gdy zapytany uczynił zadość i zabierał się do odejścia, sułtan wstał i długo trzymając gościa za rękę, mówił:

— Proszę pamiętać, że jeżeli pan napiszesz do mnie o jakiekolwiek objaśnienia co do obecnego lub przeszłego położenia Turcji, z przyjemnością życzeniu pańskiemu uczynię zadość. Jeżeli jeszcze kiedy przybędziesz do Konstantynopola, proszę być u mnie. Ponieważ mam przed sobą dziennikarza, zapatrującego się na rzeczy poważnie, uważam więc za stosowne zwrócić uwagę pańską, iż bynajmniej nie krępuję swobody, że owszem do niej dążę, dążę do usunięcia kłopotów finansowych, do przywrócenia i umocnienia sprawiedliwości. Ale przedewszystkiem nie zapominaj pan, że naród, który ma wiele słabych stron, ma także i wiele siły. Chcę wyleczyć te słabości i wskrzesić siły. Dziękuję za odwiedzenie mnie, o czem zachowam miłe wspomnienie i proszę przyjąć to na pamiątkę naszej rozmowy.

Tutaj tłumacz podał p. de Blowitzowi pudełeczko z orderem Medżidie drugiej klasy, poczem Blowitz powtórnie począł się żegnać i opuścił Ildiz-kiosk pod smutnem nieco wrażeniem rozmowy.

Na kilka miesięcy przed opisanemi tu wizytami, bo jeszcze w kwietniu r. 1883-go, był także p. Blowitz w Rzymie, gdzie został najłaskawiej przyjęty przez Ojca świętego.

Audjencja, jaką p. Blowitz otrzymał od Leona XIII-go, przypadła w dniu 8-ym kwietnia r. 1883-go w chwili bardzo ciekawej, rokowania bowiem rozmaitych rządów toczone z Kurją rzymską interesowały cały świat polityczny.

Po audjencji, która przeciągnęła się długo i po której p. de Blowitz opuścił Ojca świętego głęboko wzruszony, dziennikarz odwiedził jeszcze kardynała Jacobiniego, oglądał Watykan i zmęczony po tylu trudach, odłożył opisanie treści swojej rozmowy z Leonem XIII-ym do następnego dnia, tem więcej, iż czekały go jeszcze obiad dawany przez prasę i wieczór u posła angielskiego.

Ta okoliczność stała się powodem, iż p. de Blowitz nie mógł ogłosić treści rozmowy, która byłaby przedstawiła poglądy i cele Leona XIII-go w zupełnie niespodziewanem świetle, gdy bowiem p. de Blowitz powrócił z wieczoru w poselstwie angielskiem, zastał u siebie list kardynała Jacobiniego, proszącego imieniem papieża, aby nie publikował tego, co było przedmiotem poufnej gawędy...

Tak więc p. de Blowitz ograniczyć się musiał na opisie zewnętrznej strony przyjęcia.

Jedynym człowiekiem, który cząstkę tej tajemnicy potrafił zbadać, był poseł niemiecki p. Schloetzer. Skoro tylko p. de Blowitz opuścił mury Watykanu i powrócił do hotelu, natychmiast przyjechał tam p. Schloetzer i ze zręcznością dyplomaty naprowadził rozmowę na dopiero co odbytą audjencję. P. de Blowitz opowiedział mu z niej to, do powtórzenia czego zrazu upoważnił go był kardynał Jacobini...

Dla świata konferencja ta pozostała dotąd pokrytą zupełną tajemnicą.

K. R.

= Ochrona.

Towarzystwo dobroczynności w Lublinie postanowiło wznieść nowy budynek na ochronę dla dzieci.

Dom stanie na terytorjum klasztoru pobernardyńskiego, a front będzie miał od ulicy Najświętszej Marji Panny.

= Straż ogniowa.

Z Będzina donoszą nam co następuje:

„Miasto powiatowe Będzin pozyskało w r. b. straż ogniową ochotniczą.

Kasa miejska z funduszów swoich wyznaczyła rs. 800 na kupno rozmaitych ratunkowych przyrządów, reparację narzędzi starych, sikawek, bosaków, beczek i t. d.

Szkoda tylko, iż wyznaczając tak znaczną kwotę, zarząd miasta nie pomyślał o kompletnem, porządnem urządzeniu straży, a mianowicie o postawieniu na jej czele kierownika umiejętnego i fachowego, któryby zjednoczył i wykształcił dobrych strażaków.

Dzisiejsza straż nie zna się na sposobach gaszenia ognia, nie umie obchodzić się z narzędziami, każdy zaś z jej członków chce zajmować miejsce honorowe i rządzić.

To też w czasie pożaru w Gzichowie funkcjonowała jedna tylko beczka, do ognia zaś nie stanął ani jeden strażak.

Dwóch przybyło już po pożarze i to w stanie niezbyt trzeźwym.

Doprawdy, smutny stan przedstawia dziś straż będzińska — stan rozprzężenia i bezładu.

Zaradźcie temu, ojcowie miasta!”

= Z Ciechocinka.

Lazaret wojskowy, mieszczący obecnie 250-iu chorych żołnierzy, leczących się ciechocińskiemi wodami, ma być znacznie rozszerzony.

Budowa teatru według planu konkursowego rozpocznie się w sierpniu r. b.

Teatr stanie naprzeciw kursalu w parku.

Wykończenie kościołka znowu zapewnie ulegnie zwłoce.

Znaczną bowiem część materjałów złożonych na placu około warzelni poniosła woda w czasie wylewu.

Stare warzelnie zostaną w części rozebrane.

= Z Kutna.

Na wieść o szkodach, jakie wylew Wisły zrządził w ościennym powiecie gostyńskim, mieszkańcy Kutna pośpieszyli z pomocą doraźną dla najwięcej jej potrzebujących, a są nimi wyłącznie prawie włościanie polscy.

Koloniści niemieccy, ludzie stosunkowo zamożni, jakkolwiek także ponieśli straty, nie byli w tak trudnem jak tamci położeniu.

Zebrano więc naprędce, co się dało, w pieniądzach i wiktuałach i wszystko to natychmiast rozdano.

Za parę tygodni na tenże sam cel ma być dane widowisko amatorskie, na które wybiera się cała okolica.

= Z powodzi.

Z Duninowa pod Płockiem piszą do nas co następuje:

„Nareszcie potop się skończył.

Z pod wody wychylają się wzgórza, berlinki wracają na pełną rzekę, śmielsze próbują nawet biegu w górę, tratwy schodzą z mielizn.

Teraz można też obliczyć przypuszczalnie straty. Otóż z łąk nic w r. b. nie będzie, przepadły one dla rolnika.

Nawet jeśli deszcze oczyszczą trawę na wzgórzach, nie będzie to zdrowa dla bydła pasza.

Zasiewy w nizinach również stracone.

Na wylewie zrobili interes dobry jedni tylko rybacy, dzięki obfitym połowom ryb i drzewa.

Prawa strona Wisły od Płocka do Włocławka, wysoka i górzysta, nie ucierpiała, lewa za to poniosła dotkliwą klęskę.

Należy się więc spodziewać znacznych jeszcze strat w inwentarzu.”

= Pożar świątyni.

Z Wilna dochodzi nas wiadomość, iż w Trokach spłonął starożytny kościół katolicki.

Pożar powstał od uderzenia piorunu podczas burzy.

= Nowy pożar w Mińsku.

Z Mińska litewskiego korespondent nasz pisze pod dniem 30-ym z. m. co następuje.

„Tydzień zaledwie upłynął od ostatniego pożaru, a łuna pożaru znowu zawisła nad miastem naszem.

Nocy dzisiejszej zapaliły się domy drewniane na ulicy Sadowej.

Tłumnie pośpieszono na ratunek.

Uczniowie zakładów naukowych dzielną nieśli pomoc nieszczęśliwym mieszkańcom.

Pożar, dzięki ogrodom, nie rozszerzył się, zgorzały jednak trzy domy Cukermana.

Dzięki energicznej pomocy ochroniono całą dzielnicę miasta.

Ostatnie wypadki dały poznać niedostatki naszych narzędzi ratunkowych.

Sikawki np. są słabonośne, woda sięga z trudem drugiego piętra, beczki znowu napełniają się wodą jedynie z wysoko postawionego rezerwoaru.

Wady te wielce utrudniały szybkie działania ratunkowe.“

= Pożary.

W dniu 24 z. m. ogień zniszczył we wsi Dańcach, w bialskiem 37 zabudowań włościańskich, mieszkalnych i gospodarskich.

Straty w ubezpieczeniach wynoszą rs. 8830, w ruchomościach zaś 8650.

W dniu 25-ym z. m. w Popowie, w powiecie tureckim, zgorzały obora, dwa śpichrze i dwie stodoły, należące do właściciela majątku p. Antoniego Widlickiego.

Przyczyna pożaru niewiadoma.

ZE ŚWIATA.

✕ **Ks. Adam Sapieha**, prezes galicyjskiego związku straży ogniowych ochotniczych, rozpoczął przegląd pojedyńczych straży.

✕ **Królem kurkowym** w Towarzystwie strzeleckiem krakowskiem obwołany został p. Karol Herliczka, właściciel dóbr w powiecie wielickim.

✕ **Ze Szczawnicy** otrzymujemy co następuje: „Od czasu jak zakład zdrojowy w Szczawnicy przeszedł na własność Akademji krakowskiej, idzie tam wszystko ku lepszemu. Prawie cały dochód z zakładu obraca Akademja na podniesienie Szczawnicy do rzędu zdrojowisk pierwszorzędnych i zapewnienie gościom możliwych wygód. W r. z. ukończono okazały kursalon i drogę wygodną przez pola z zakładu górnego do Miodziusia, co niemało grosza pochłonęło, a już w tym roku Akademja porobiła nowe ulepszenia. Domy zakładowe odnowiono, zaopatrzono w meble i w nowy zapas materaców sprężynowych wyścielanych. Wykończono bazar, wybudowany w kształcie półkola, a miejscowość pomiędzy nim a domem p. Zielonki upiększoną została przez przedłużenie kanału murowanego i wyrównanie ziemią przepaści, na której rosną już teraz drzewa i krzewy. Pozakładano także kanały, mające odprowadzać wodę deszczową i zaskórną, co rzeczywiście było bardzo potrzebne. Jeden z nich przekopano pod Szwajcarką i przeprowadzono przez cały Miodziuś aż do rzeki. Przybyły też i nowe drogi spacerowe: jedna od „Dworca Gościnnego” do kaplicy, wysadzona żywopłotem i drzewami wysokopiennemi a zaopatrzona w ławki i latarnie, druga zaś do zdroju Jana, z którego otwarciem zwlekano dotąd bez przyczyny usprawiedliwionej dostatecznie. Wyborny ten zdrój ma być nareszcie oddany do użytku. Wspaniały bulwar nad Dunajcem wybudowano aż po Facimiek w Pieninach, tak, że już niezadługo będą mogli goście odbywać pieszo lub wózkiem najmilszą wycieczkę do Czerwonego Klasztoru, nie na Czorsztyn, co wymagało długiego czasu, lecz drogą krótką a pod względem piękności wyjątkową bodaj w Europie. Na świeżo założonej drodze spacerowej od Zakładu Górnego do Miodziusia wysadzono żywopłot, zwiększono liczbę ławek, zabrano się do budowy altanki. Place przed „Dworcem Gościnnym”, tak od strony południowej, jak i zachodniej już są uporządkowane należycie. W celu rozszerzenia parku i chodników Akademja nabyła od włościan kilka parceli gruntu. Oleksy przenosi swój zakład gastronomiczny do „Dworca Gościnnego”, a dom, w którym się mieściła dotąd restauracja, obrócony częścią na hotel, częścią zaś na salę wdychania wody rozpylonej. Powyższe szczegóły bądźcobądź dobrze świadczą o staranności zarządu zdrojowego, który bodaj i na przyszłość nie ustawał na drodze ciągłych ulepszeń.”

✕ **Z Marceliną Sembrich** układa się obecnie dyrektor paryskiego „teatru włoskiego”, p. Maurel, chcąc artystkę nakłonić do kilku występów gościnnych w operze nadsekwańskiej. P. Sembrich produkowała się bowiem tylko w kołach arystokratycznych. I Adelina Patti ma zamiar wystąpić w Paryżu jeszcze w tym roku.

✕ **Dobry interes.** Jeden z antykwarjuszów monachijskich kupił od jakiegoś rzemieślnika starą, wytartą książeczkę, zapełnioną rysunkami, płacąc mu za nią 100 marek. Książeczkę tę sprzedał zaraz nazajutrz królewskiemu gabinetowi sztychów za 8,000 marek, wykazało się bowiem, iż były to niepospolitej wartości szkice z czasów Albrechta Dürer'a.

✕ **Wielką kradzież** popełniono w Medjolanie. Zuchwali rzezimieszkowie zabrali tam jubilerowi Confalonieri'emu za sumę 160,000 lirów różnych kosztowności. Okradziony obiecuje 25,000 lirów nagrody temu, który wykryje złodziejów.

✕ **Ekscentryczna księżniczka**, Cerciara Pignatelli, o której wspominaliśmy, iż odgrywała przez dłuższy czas rolę zwykłej kelnerki, przymusiła tem dziwactwem rodzinę swoją do... pokaźnej renty, o którą jej głównie chodziło. Książęta Pignatelli zwołali radę familijną, na której postanowili płacić „swojej kuzynce” 30,000 fr. rocznie, lecz pod warunkiem, aby się kelnerka w gronostajach wyniosła natychmiast z Paryża. Pani Cerchiara poddała się oczywiście warunkom „kochanej rodziny” i wyjechała zupełnie z Francji, aby użyć z całą swobodą uzyskanych pieniędzy.

✕ **Biust Anakreonta** z marmuru pentelejskiego znaleziono pod Rzymem w miejscu, **w którem były dawniej ogrody Cezara.**

✕ **Nowożytny pustelnik.** W okolicach Albano, we Włoszech, osiadł od pewnego czasu jakiś pustelnik, zamieszkawszy w jednej z tamecznych grot. Ludzie miłosierni znosili mu różne pokarmy, które on brał i spożywał, modląc się gorliwie za ofiarodawców. Wkrótce jednak okazało się, iż ów „pobożny” był bankierem rzymskim, który ukrywał się w ten oryginalny sposób przed sądami, oskarżony o... nieuczciwe, rozmyślne bankructwo!

✕ **Zemsta.** Gladstone'a nazywano powszechnie w Anglji GOM, co znaczy: „wielki, stary człowiek” (*grand old man*). Po upadku billu o prawach kobiety, przezwały go teraz emancypantki albjońskie NOM, co znaczy: „obrzydliwy, stary człowiek” *(nasty old man)*...

✕ **Pierwszy występ Racheli.** Temu lat pięćdziesiąt, dnia 26-go czerwca r. 1834-go, stała za kulisami paryskiej „*Académie royale de musique*“ młodziuchna, obdarta, głodna dziewczynka, zrzucająca z siebie łachmany, aby się ubrać w złocisty kostjum aniołka... Ubrawszy się, czekała na znak reżysera. Zastukano trzy razy do drzwi garderoby, padło oznaczone słowo; dziewczynka wybiegła, aby odśpiewać swoje zwrotki, lecz, ujrzawszy tyle set óczu, zwróconych na siebie, zapomniała o wszystkiem. Wyśmiano ją, wyświstano, wypędzono ze sceny... Ówczesny reżyser, Teodor Sonnesir, człowiek litościwy, dał biednemu, płaczącemu dziecku dziesięć franków i wyrzekł: „Masz, kup sobie wieczerzę, ale na scenę nie wracaj, bo nic na niej nie zrobisz...” Lecz dziewczynka wróciła na scenę i zrobiła bardzo wiele, bo była to... Rachela!

Na powodzian
(na natychmiastowe rozdanie żywności).

Robotnicy warsztatów rzemieślniczych w Żyrardowie rs. 20, D. L. k. 50, E. L. k. 50, K. R. k. 50, R. B. rs. 2 k. 50, Z. B. rs. 2 k. 50, pracownicy fabryki Michała Załęskiego rs. 4 k. 50, Michał Załęski rs. 1 k. 50, M. M. k. 20, Karol Szlenker rs. 300, Jan Szlenker rs. 100, bezimiennie rs. 3 k. 60, Zofja Jelska rs. 6 k. 50, robotnicy fabryki specjalnych wag Juljusza Sperlinga rs. 11 k. 17, wdowa po ś. p. Juljuszu Sperlingu rs. 10, urzędnicy szpitala przy domu przytułku i pracy rs. 3 k. 15, z drukarni i introligatorni Banku polskiego zarządzający rs. 5, pracujący rs. 6, urzędnicy kontroli II-ej dr. żel. warsz.-wied. i warsz. byd. rs. 23, hr. Pelagja Branicka rs. 50, A. Z. rs. 30, Michał Endelmann rs. 25, zebrane od urzędników warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia rs. 106, obywatele i mieszkańcy miasta Ciechanowa i okolicy rs. 300, Konstanty Rembieliński rs. 50.

— Rs. 1 k. 40 przeznacza p. S. dla powodzian, jako karę „za swoje złe wychowanie.”

— Biedne służące: Barszczewska z córką Anną oraz Juljanna Słupczyńska, składają z własnej pracy rs. 1 na powodzian.

— Rs. 13 k. 60, zebrane z dziecięcej loterji fantowej przez Karolinę Kupfer, Gucię Rabinowicz, Dorotę Elsenberg, Felicję i Eugenję Seligsohn, składam za pośrednictwem redakcji *Kurjera warszawskiego* dla nieszczęśliwych powodzian, a dla zaokrąglenia sumy dodaję k. 40, czyli razem rs. 14.—*Maurycy Kupfer.*

— Na rzecz powodzian rs. 2 składają pp. G. i K., „towarzysze podróży z Nałęczowa do Warszawy.”

— Julja C. i Marja K., jako w dniu imienin matki ś. p. Władysławy, składają na rzecz powodzian rs. 1.

— J. C. z córką składa na powodzian k. 50.

— E. B. przesyła rs. 1 k. 20, jako przegrane do A. U., na rzecz powodzian.

— Dla powodzian od Marylci, Wiktorka i Irenki Ch. rs. 3, i od ich wujka Władzia Ł. rs. 2.

— Dla powodzian na chleb i bułki rs. 4 k. 5, zebrane od czeladzi i uczniów w warsztacie białoskórniczym p. J. Słońskiego oraz od służącej Franus k. 60.

— Prócz wykazanych w dzisiejszym porannym numerze rs. 14,817 kop. 56½, wpłynęło wczoraj na nasze ręce rs. 1,273 kop. 12, razem rs. **16,090 kop. 68½**.

— P. Zawistowski, właściciel cukierni przy rog. Marszałkowskiej i alei Jerozolimskiej, w dzień otwarcia zakładu złożył na ręce Jks. Seroczyńskiego, proboszcza parafji św. Barbary, na powodzian rs. 100 na dalszą budowę kościoła w parafji św. Barbary rs. 100.

— Byli uczniowie b. szkoły powiatowej realnej przy ulicy Leszno w Warszawie, obchodzący wraz z swoimi nauczycielami w dniu 28-ym czerwca r. b. 25-letnią pamiątkę ukończenia tejże szkoły, złożyli dla nieszczęśliwych powodzian rs. 80 k. 25 i na nędzę wyjątkową rs. 3.

— *Uzupełnienie.* — W nrze 176a *Kurjera*, w rubryce ofiar przeznaczonych na rzecz powodzian zaszła pomyłka. Zamiast od I. hr. Łubieńskiego, czytać należy: **od hr. Izabeli Łubieńskiej rs. 25.**

W dniu 28 czerwca r. b., o godzinie 8 i pół rano, w kościele Narodzenia Najświętszej Marji Panny przy ulicy Leszno, pobłogosławiony został przez Jks. Chryzologa Majewskiego związek małżeński pomiędzy p. Wincentym **Bujnik**, kupcem m. Warszawy i p. Bronisławą z Piotrowskich **Sikorską**. Szczęść wam Boże. (2125)

Nekrologja.

† Ś. p. Mikołaj Feliks **Świdziński**, urzędnik drogi żelaznej, opatrzony św. sakramentami, po długich cierpieniach zmarł dnia 1 lipca r. b. w Łowiczu, przeżywszy lat 48. Pozostała w ciężkim smutku żona z czworgiem drobnych dzieci zaprasza wszystkich życzliwych na pogrzeb w dniu 4 b. m., o godzinie **5-ej** po południu, z dworca drogi wiedeńskiej w Warszawie, odbyć się mający. —2148—

— B. p. Leon **Valentin**, w wieku lat 34, zakończył życie w dniu 30 czerwca r. b. w Wiesbadenie. Pogrążeni w smutku ojciec i brat podają o tem do wiadomości krewnych, przyjaciół i znajomych. —2149—

† Za duszę ś. p. Karola **Dworakowskiego**, urzędnika leśnego, zmarłego w dniu 4 czerwca r. b. w gubernji petersburskiej, oraz za rodziców tegoż ś. p. Piotra i Jadwigę z Nowodworskich, odbędzie się dnia 3 lipca, we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele parafjalnym na Pradze, nabożeństwo żałobne, na które brat i siostry zapraszają krewnych przyjaciół. —2144—

† Dnia 3 lipca, we czwartek, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Teodory z Komierowskich **Krzymuskiej**. —2139

† W dniu 3 lipca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. Teodora **Bohusza**, urzędnika komory celnej, odprawioną zostanie żałobna wotywa w kościele św. Józefa Oblubieńca (pokarmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, na którą żona wraz z dziećmi zaprasza. —2136—

— W dniu 5 b. m., w sobotę, jako w rocznicę śmierci b. p. Zofji z Bernsteinów **Wertheim**, odprawionem będzie nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, o godzinie **10-ej** zrana, w synagodze szpitala starozakonnych, na które zarząd szpitala zaprasza rodzinę zmarłej. —2135—

† Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę żonie mojej ś. p. Wandzie, towarzysząc w orszaku pogrzebowym dnia 1 lipca r. b. na cmentarz powązkowski, oraz panom artystom, którzy wykonywali pienia religijne w czasie żałobnego nabożeństwa i po nad grobem, składam serdeczne „Bóg zapłać".

—2150— **Płaczkowski**

Z Cesarstwa.

Petersburg 30-go czerwca. — Z Cetynji donoszą *Petersburskim wiedomostiom*, że książę Mikołaj czarnogórski w tych dniach w towarzystwie niewielkiej świty wyjeżdża do Francji. Do Paryża książę ma przybyć około 10-go lipca, a po niedługim pobycie w stolicy francuskiej odwiedzi Anglję. Będzie to pierwszy pobyt księcia na ziemi angielskiej.

Petersburg 30-go czerwca. — Z Mohilewa podolskiego donoszą o nieustającym przyborze Dniestru, który zalał już mnóstwo przybrzeżnych sadów i ogrodów. Niedaleko Jarugi zatopione są dwie wsie i należące do nich pola.

Petersburg 30-go czerwca. — Zaburzenia antiżydowskie w Niżnym Nowogrodzie, których ofiarą padło kilku ludzi co w nich postradali życie, wywiodły znowu na pierwszy plan kwestję żydowską, o którą dzienniki wszystkich barw i odcieni toczą ze sobą polemikę. *Nowoje wremja*, reasumując to co zaszło w Nowogrodzie i przytaczając, że ostatnią przyczyną targnięcia się pospólstwa na żydów była rozgłoszona pogłoska, jakoby ci ostatni porwali dziecko chrześcijańskie, wyraziło się, że pogłoska ta ponawiająca się od czasu do czasu wszędzie gdzie tylko żydzi się znajdują, nie została dotąd nigdy należycie zbadaną i nie można też uważać jej ani za absolutnie fałszywą ani też za udowodnioną. Rozpowszechnione przecież o żydach mniemanie, jakoby istotnie kradli dzieci chrześcijańskie, bywa nieraz powodem zatargów i zajść. Taka pobłażliwa i wielu sprawców zaburzeń usprawiedliwiająca opinja gazety *Nowoje wremja* nie podobała się innym pismom, a niektóre z nich doszły tak dalece w oburzeniu z powodu zaszłych w Nowogrodzie zaburzeń, że domagały się prawie dziesiątkowania czerni, która zaburzenia te spowodowała. Tym pismom nie w smak poszła zbytnia staranność *Nowowoje wremja* w wyszukiwaniu okoliczności łagodzących dla wichrzycieli porządku i ztąd sypnęły się ze wszystkich stron na ten dziennik zarzuty mniej lub więcej zasłużone. Obecnie *Nowoje wremja* na te zarzuty odpowiada i odpiera takowe, i kończy artykuł temi słowy: „Wszystko to naturalnie doskonale jest wiadomem naszym oskarżycielom, ale wiedzą oni wybornie co robią! Pragnęliby oni steroryzować tę część społeczeństwa rosyjskiego, która w kwestji żydowskiej nie podziela ich roszczeń. Zmusić do milczenia a gdyby można nawet i zupełnie wyprzeć ze stanowiska, zniesć narodową prasę rosyjską—oto cel nędznego szczucia, owych niesumiennych zarzutów, a dla takiego celu wszystko u nich jest możliwem, wszystko dobrem. Na szczęście żyjemy w państwie, w którem głos żydowskiej publicystyki nie może stać się głosem mającym władzę."

Petersburg 30-go czerwca.—*Nowoje wremja* wynalazło sobie nowego korespondenta z kraju północno-zachodniego w osobie p. Aczkasowa, który na czele pierwszego listu zamieścił piękną dewizę *sine ira et studio*. Z listu tego wyjmujemy zakończenie, które tak brzmi: „Zeszłoroczne porozumienie naszego rządu z Kurją rzymską i mianowanie katolickich biskupów, rzecz, właściwie mówiąc, nieunikniona, a w gruncie sprawiedliwa i rozumna, znowu rozbudziła zainteresowanie się społeczeństwa i prasy tem, co się w tym kraju dzieje, wywołując trwożne obawy co do rozbudzenia się polskich nadziei i agitacyj, tem więcej, że nasze naprężone stosunki z Niemcami i Austrją rzeczywiście ożywiły pewne knowania polaków, polska sprawa zaczęła się poruszać, zawodząc starą piosnkę i marząc o zagranicznej dla niej pomocy. Sprawa zdepolonizowania zachodniego kraju, tak stanowczo ugruntowana przez Murawiewa, poniosła pewien uszczerbek za czasu Potapowa, ale były to drobniutkie rysy, które nie mogły poważnie zachwiać silnem, na historji opartem naszem położeniem w kraju. Daleko więcej złego wyrządziło nam niedbalstwo rosyjskiego społeczeństwa i prasy o nasze historyczne i państwowe interesa w zachodnim kraju, które nastąpiło zaraz po perjodzie potapowskim." To wyznanie wiary, objęte w kilkunastu przytoczonych wierszach, daje miarę, na jakim punkcie stać myśli korespondent piszący pod dewizą *sine ira et studio*.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Berlin 30-go czerwca.—*Kreuz Ztg* donosi z Rzymu, iż gabinet włoski odpowiedział na okólnik lorda Granville'a w sprawie umowy angielsko-francuskiej przychylnie, zastrzegając wszelako potrzebę ubezpieczenia interesów włoskich w Egipcie i na morzu Śródziemnem.

Paryż 30-go czerwca.—*Temps* donosi, że finansowe wnioski Anglji co do Egiptu wzięte zostaną jutro przez podkomisję konferencji pod uwagę. Drugie posiedzenie ogólne nie zbierze się przed sobotą.

Londyn 30-czerwca. — Przyjęcie przez izbę gmin wniosku Göschena, aby nie brać obecnie jeszcze pod obrady wotum nagany dla rządu, jakkolwiek odbyło się wbrew wyrażonej woli Gladstone'a, jest w istocie moralnem zwycięstwem rządu.

Londyn 30-go czerwca.—Rozprawa przed trybunałem izby lordów w procesie Bradlaugha o nieprawny udział w głosowaniach izby gmin bez prawidłowego złożenia przysięgi, została dziś ukończoną. Trybunał uznał Bradlaugha winnym we wszystkich punktach oskarżenia.

Madryt 30-go czerwca.—Senat przyjął jednomyślnie wniosek Rivery (republikanina), który wobec artykułu nowojorskiego *Worlda* mówiącego o zamierzonej przez Hiszpanję sprzedaży wyspy Kuby, protestuje przeciw wszelkiemu projektowi odłączenia Kuby od Hiszpanji i oświadcza, że poniesie wszelkie ofiary dla utrzymania Kuby.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 2-go lipca.

Izba deputowanych przyjęła w dniu wczorajszym pierwszy artykuł prawa o rewizji konstytucji, oświadczający, że rewizja ma nastąpić. Pelletan zapowiada na czwartek wniosek wykluczenia książąt orleańskich z armji terytorjalnej. W kołach parlamentarnych wierzą, iż senat odrzuci prawo o rewizji.

Londyn 2-go lipca.

Na wczorajszem posiedzeniu izby lordów Cairns wnosi odrzucenie bilu reformy wyborczej. Lord Carnarvon cofa wotum nagany dla rządu wskutek oświadczenia tegoż, iż rozprawy publiczne mogłyby zaszkodzić interesom angielskim.

Londyn 2-go lipca.

Nowy poseł rosyjski hr. Staal w dniu wczorajszym wręczył królowej listy wierzytelne.

Rzym 2-go lipca.

Stolica Apostolska uważa to za objaw pomyślny, że do pruskiej rady stanu powołano dwunastu katolików. Układy jej z rządem pruskim idą znów żywiej. Ostateczne rozstrzygnięcie sprawy przywrócenia pokoju religijnego w Prusiech jest niebawem spodziewane.

Belgrad 2-go lipca.

Na bankiecie danym dla posłów skupczyny przez miasto Smederewo wniósł poseł rosyjski Persiani toast na cześć króla Milana.

Petersburg 2-go lipca.

Założenie w Charkowie praktycznego technologicznego instytutu stanowczo zostało zadecydowanem. Ministrowi oświecenia powierzono wniesienie do rady państwa projektu ustawy, oraz upoważniono go do zbierania ofiar. Otwarcie instytutu nastąpi prawdopodobnie w r. 1885-ym.

Petersburg 2-go lipca.

Z powodu częstych wypadków przewlekania przez pozwanych procesów dla opóźnienia egzekucji lub zatajenia majątku, ma być skrócony termin zakładania rekursów i wnoszenia skarg apelacyjnych na wyroki zaoczne sędziów pokoju, oraz pomnożoną liczba wypadków, w których zastosowany być może skrócony termin.

Petersburg 2-go lipca.

Praw. wiestnik ogłasza rozporządzenie zarządzającego ministerjum spraw wewnętrznych, udzielające gazecie *Niedìela* pierwsze ostrzeżenie za to, iż artykuł „Znakomity jubileusz" pomieszczony w tem piśmie obejmuje apologję francuskiej rewolucji z r. 1789-go i że *Niedìela* i poprzednio niejednokrotnie dawała dowody właściwego jej szkodliwego kierunk

Cholera.

W sąsiedniej Austrji władze wzięły się nader energicznie do kroków ochronnych przeciw zawleczeniu zarazy.

Ministerjum zawezwało dyrekcje kolejowe do przedsięwzięcia dezinfekcji wszystkich stacyj, utrzymywania czystości w ustępach, poczekalniach, wagonach i t. p.

Namiestnictwa mają obowiązek czuwania nad wykonaniem tych przepisów.

Wiener medizinische Wochenschrift na dowód, iż zaraza tulońska jest przeszczepioną z Azji, przytacza fakt, że pierwszy na cholerę w Tulonie zmarł jeszcze dnia 14-go z. m. majtek z okrętu „Montebello"; następne wypadki śmierci datują się dopiero od dnia 19-go t. m. Prędki i ostry przebieg choroby świadczy o intensywności zarazy. Błyskawiczne pojawienie się jej, równoczesne zarażenie się w jednym i tym samym dniu wielu osób, ostry i tragiczny przebieg choroby, upoważniają wedle tego organu fachowego do mniemania, iż mamy tu do czynienia z cholerą azjatycką.

Dzisiejsze wiadomości, otrzymane pocztą, o tyle są uspakajające, iż nie mówią o rozroście choroby. Zwłaszcza raport jeneralnego inspektora p. Granier z Marsylji stwierdza wyraźnie, iż śmiertelność choleryczna w tem mieście się nie zwiększa. Natomiast przekroczyła ona *enceinte* obu miast zarażonych i porywa już ofiary po wsiach okolicznych.

Zdaje nam się wobec tego, iż spór pomiędzy drem See i drem Fauvelem o to, czy zaraza jest azjatycką czy sporadyczną, została na korzyść pierwszego niezbicie już rozstrzygniętą.

Ostatnia poczta.

Berlin 1-go lipca. — Komisja choleryczna, złożona z doktorów Kocha i Pettenkofera, tudzież naczelników sekcji lekarskiej w ministerjum oświaty i wyznań Kerbandta i Skrzecka, wygotowała raport dla rządu, którego szczegóły dotąd niewiadome.

Paryż 30-go czerwca. — Dr Fauvel utrzymuje swe zdanie, że cholera w Tulonie i Marsylji jest sporadyczną. Rząd złożył komisję z doktorów Brouardela, Prousta, Fauvela, Petera i innych w celu obmyślenia środków zapobieżenia zarazie.

Paryż 30-go czerwca, wieczorem. — Inspektor jeneralny Granier, wysłany przez rząd do Marsylji, telegrafuje, że stan rzeczy jest niewątpliwie lepszym i spodziewać się można rychłego ustania zarazy. Wiceadmirał Krantz telegrafuje, że wśród wojska i marynarki pomimo piekących upałów śmiertelność nie wzmogła się. Wczoraj w południe wszakże deputowani otrzymali depesze z Marsylji, mówiące o pogorszeniu. Żegluga z powodu kwarantanny, wszędzie zaprowadzonej, zupełnie przerwana.

Paryż 30-go czerwca, wieczorem.—Dzisiaj zgromadziła się „najwyższa rada zdrowia" (*Conseil supérieur d'hygiène*) pod przewodnictwem ministra handlu. Przybyli z powrotem z Tulonu lekarze Proust i Brouardel złożyli swe raporta, które wobec pojawienia się cholery w Marsylji dopuszczają wniosek, iż zaraza jest azjatycką.

Paryż 30-go czerwca. — Z Tulonu donoszą, że od wczorajszego wieczora, godziny szóstej, do dzisiaj w południe zmarło tam na cholerę sześć osób, trzy w szpitalach, trzy w mieszkaniach prywatnych. Przez ciąg dnia wczorajszego zmarło osób jedenaście. Zaraza słabnie w miarę rozszerzania się. W szpitalu wojskowym leży 85 chorych, w cywilnym 18. Najwięcej wypadków śmierci notują w okolicach Tulonu. Niejaki Bernat zastrzelił się z obawy przed cholerą.

Marsylja 1-go lipca.—Tej nocy było trzy wypadki śmiertelne cholery. Jenerał Colomb, komendant załogi tutejszej, polecił usunąć wojsko z miasta.

Ostatnie telegramy.

Paryż 2-go lipca.

Biuletyn urzędowy z dnia wczorajszego opiewa: W Marsylji zmarły dwie osoby, w Tulonie jedenaście, w okolicy dwie.

Paryż 2-go lipca.

W Lugdunie zachorowała wczoraj jedna osoba na cholerę.

Paryż 2-go lipca.

Komunikacja parostatkowa z Sycylją i Sardynją została zawieszona.

GIEŁDA.

dnia 2-go lipca 1884-go r.

Grasująca na giełdzie naszej w zeszłym miesiącu epidemja nie przelękła się zmiany normy miesiąca i dalej grasuje. Chorobą tą jest brak gotówki, nader dotkliwie czuć się dajacy.

Rozumie się, brak ten wytwarza podaż weksli, która staje się przyczyną wstrzemięźliwości kupujących, a ztąd obniżki kursów, któreby wedle doniesień z Berlina bezzmiennemi pozostać powinny.

Dziś też notowania berlińskie, jak się zresztą spodziewaliśmy pozostały niezmienione 204.25 do 204.50. Pomimo to dążenie ogólne było zniżkowe i kursa w ciągu trwania czynności giełdowych obniżały się stopniowo jedynie tylko wskutek nadmiernej podaży w stosunku do nader małego popytu.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 48.95 żądano. Większych tranzakcyj nie dopełniono wprawdzie, lecz słyszeliśmy o drobniejszych po 48.90 a nawet i o tranzakcjach na dostawę z końcem przyszłego miesiąca po 49 na spekulację. Tymczasem 48.92½ zaledwie żądano za weksle krótkoterminowe i z początku płacono 48.87½, później zaś coraz niżej i niżej, aż do 48.80 — a nawet po notowaniach jeszcze taniej.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe weksle po 48.80 i 48.75 oddawano w niewielkich ilościach.

Na **Londyn** 9.95 — jak wczoraj — żądano, 9.94 płacono, również w drobnych ilościach.

Na **Paryż** 39.75 — o 5 kop. taniej — żądano, nawet niżej jeszcze jak po 39.67½, zaledwie płacić chciano.

Na **Wiedeń** bez kupujących żądanie niezmienione wynosi 82 za 100 florenów.

Papiery słabo ciągle.

Listy likwidacyjne 87.70, 87.30. Za mniejsze 87.15 płacono.

Pożyczka wschodnia 93, bez nabywców.

Również bez kupujących listy wileńskie, 93.50 w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie bardzo źle ciągle—97.55, 97.50, 97.15 za serji I-ej, 96.75, 96.70, 96.50 za III-ej żądano. Płacono 96.35 za A, 96.25 za małe. Serji II-ej i IV ej nie dotykano.

Listy miejskie 94.25, 92,60, 92.25 i 91.90 w żądaniu. Za III-ią 91.80, 92 płacono.

Obligacje miejskie 90.50 i 90.60 płacono, przy żądaniu 90.90.

Listy łódzkie 84.50, 84, 83.

Akcje w zastoju.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Oddawanoby nawet niżej kursów końcowych. Weksle krótkoterminowe na Berlin po 48.77½ ofiarowano.

J. Wł.

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stację telegraficzną w dniu 1-ym lipca roku 1884-go, a niedoręczonych adresatom z powodu niedokładnych adresów:

Mierzanowski, Bednarska 17,—Arendt, Żurawia 12, —Grąbczewski, Wspólna 11,—Szaja Goldberg,—Michał Czerwienic, Chłodna 47,—Franciszek Witkowski, Senatorska 48,—Borman,— Naum Brochis, — Ustimowicz, Chmielna 17, mieszk. 6,—Rożańska, Elektoralna 17,—Rotbard, Dzika 2223,—Anastazja Kulesza, Sosnowa 5a, —Rozenberg, Twarda 14,—Kanelbaum,—Koroński, inżenier mechanik, Nowy-Świat,—Chawe Kohn,—Hillel Muhlsztajn, Solec,—Rorer, Wielska 8,—Henryk Głębocki, spytać stół adresowy,—Sztab okręgowy, doręczyć pułkownikowi jeneralnego sztabu Bajkowi, — Samochwałow, kapitan tulskiego pułku,—Julja Swieżyńska, Świętokrzyska 12.

Uwaga. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacji telegraficznej dowód legitymacyjny.

S Z A R A D A.

Pierwszy kaleczy, *drugie* w alfabecie,
Czy smaczne *wszystkie*—nie wiem, lecz je jedle.

Rozwiązanie zeszłego logogryfu.

Okładka.

Najpierwsi nadesłali dokładne rozwiązanie pp. Jadwiga Yaczanowska, A. Ladachowska, L. i J. Flisińscy, Fr. Kamieński i Feliks Kwaśniewski z Dąbrowy.

Od administracji.

Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, dzisiejszy poranny numer *Kurjera* uległ znacznemu opóźnieniu.

TEATRA.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dziś: „Krewniaki". Jutro: „Carmen".—NOWY (przy ulicy Królewskiej). Dziś: „Serce i ręka". Jutro: „Nie ma męża w domu" i „Okrężne".

CEDUŁA
Giełdy warszawskiej
Produktowo-Towarowej.

Dnia 20 maja (1 czerwca) 1884 roku.

Zboże (całemi wagonami, stacja Praga)	Od rs. i kop.	do za pud.
Pszenica wyborowa	1.45	1.55
„ wysoko pstra i szklis.	1.30	1.40
„ smolna i ordynaryjna	1.15	1.25
Żyto krajowe nowe	.99	1.06
„ ruskie	—.96	—.98
Jęczmień	1.03	1.15
Owies	—.94	1.07
Groch warzelny	1.15	1.[illegible]0
„ na paszę	1.10	1.10
Gryka	—.95	1.01
Kasza jaglana	1.22	1.38
Rzepak zimowy	—.—	—.—
„ letni	—.—	—.—
Koniczyna biała	8.—	10.—
„ czerwona	7.50	9.—
Mąka pszenna za worek 5 p.	N. 3°	—.—
„ „ „ „ „	N. 2°	—.—
„ „ „ „ „	N. 1	—.—
„ „ „ „ „	N. 2°	—.—
„ żytnia pytl. worek 5 p.	N. 2	—.—
„ „ „ „ „	N. 2	—.—
Cukier Rafinada	6.06¼	6.16⅔
„ „ cien.-kryst.	6.06¼	6.25
„ Kostki	6.08½	—.—
„ Mączka krystaliczna	—.—	—.—
„ „ mielona	5.—	5.25
Wełna kraj. wys. cienka.	—.—	—.—
„ „ cienka	—.—	—.—
„ „ średn. cienka	—.—	—.—
„ „ ordynaryjna.	—.—	—.—
„ ruska mojka	—.—	—.—
„ „ peregon	—.—	—.—
„ „ nie myta	—.—	—.—
Len moczony K. za pud	4.40	6.—
„ roszony	4.30	5.—
Konopie czyste Nº 1	4.50	4.80
„ średnie Nº 2	4 20	4.50
„ pośledanie Nº 3	—.—	—.—
Okowita 78° z akc. i bez becz. loc. Warsz. na wiadro	8.46	8.48
„ trak. na exp.	—.—	—.—
Tłuszcze: Łój rus. do świec	7.75	—.—
„ „ do mydła	7.50	—.—
Łój warsz. topielny.	6.90	7.—
„ amerykańs. barani	7.50	—.—
„ „ wołowy	7.75	—.—
Na dostawę łój świeczny	8.—	—.—
„ „ „ mydlany	7.45	—.—
Glyceryna surowa 29 st.	—.—	—.—
à 50 kil. na st. kol. żel.	17.—	—.—
„ „ rectif	—.—	—.—
Olej rzepakowy surowy	5.80	—.—
„ „ rafin.	6.40	—.—
„ lniany	6.05	—.—
„ konopny	5.90	—.—
Terpentyna	2.85	—.—
Nafta amerykańska	2.60	—.—
„ ruska	2.—	—.—
Towary kolonjalne:		
Kawa Ceylon gruboziar.	21.—	24.—
„ Ceylon drobnoziar.	17.—	17.80
„ Ceylon perłowa	19.50	24.50
„ Rio	11.50	13.50
Ryż Patna	3.45	4.50
„ Rangon	3.05	3.50
Pieprz Singapore	15.50	15.75
Oliwa Gallipoli do masz.	11.10	11.40
„ Gallipoli do pal.	11.25	11.50
„ Malaga	11.25	11.50
Chemicalia:		
Soda kalcyn. 50/52°	1.72½	1.75
„ kalcyn. 36°	1.55	1.57½
„ kaustycz. 70/72%	2.80	2.90
„ krystaliczna	1.20	—.—
Ałun krystaliczny	1.72½	—.—
„ koncentr. dla pap.	1.65	—.—
Sól glaub. kalc. dla hut szkl.	1.10	—.—
Potaż krajowy	—.—	—.—
„ zagraniczny	[illegible].50	4.50
Koperwas miedziany	[illegible]	5.60
Sól kuchen. z Inowrocł. pud	—.—	—.—
Sól mielona z Inowrocławia	—.—	—.—
Sól w kawałkach do	—.—	—.—
Sól kamienna Statfurcka pud	—.—	—.—
Sól liwerpolska	—.—	—.—

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 2-go lipca 1884 r.

	Z końc. giełdy	
Weksle:	żąd.	płac.
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	48.92½	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9.95	—.—
Paryż 100 franków „ „	39.75	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	82.	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. nowe z r. 1869 d.	97.55	—.—
„ „ m.	97.15	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	94.25	—.—
„ „ „ II	92.60	—.—
„ „ „ III	92.25	—.—
„ „ „ IV	91.90	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	84.50	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	87.70	—.—
„ „ małe	87.30	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	93.	—.—
II „ „ rs. 100	93.	—.—
III „ „ rs. 100	93.	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	93.50	
Akcje i obligacje:		—.—
Obligacje miasta Warszawy	90.90	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 13⁸/₉.
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 126⁷/₁₈.
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 86¹/₉.
Od Listów likwidacyjnych kop. 34⁴/₉.

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 2-go lipca 1884 r.

	Pud		Korzec	
	od	do	od	do
	kopiejek			
Pszen. 242—250 sm. i ord.	—	—	—	—
„ „ pstra i dobra	—	—	—	—
„ „ biała . . .	—	—	810	885
„ „ wyborowa .	—	—	900	—
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	—	710
„ średnie	—	—	—	—
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies . . . . . . 141 f.	—	—	—	—
Gryka . . . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	—	50	—	—
Słomy pud	—	—	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 2-go lipca 1884 roku.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 76.
„ wiadro rs. 8 kop. 30¹.

NAFTA

wraz z beczką, franco Pelcowizna

za pud rs. 1 kop. 20,

Towarzystwo Produkcji Nafty

BRACI NOBEL, 1682R

ulica Długa Nr 43.

CIECHOCINEK.

Z rozpoczęciem sezonu kąpielowego, otworzoną została jak corocznie sprzedaż **wód mineralnych naturalnych, wprost od źródeł sprowadzonych;** wody wydają się zimne i ogrzewane, tak na pojedyncze butelki jak i abonament tygodniowy. Zamówienia przyjmuje zarządzający sprzedażą w Ciechocinku lub też w Aptece mojej w Warszawie—o czem mam honor WW. PP. Doktorów, jakoteż i osoby udające się na kurację do Ciechocinka zawiadomić. 1584R

H. KUCHARZEWSKI, Magister Farmacji.

Magistrat miasta Warszawy.

Dnia 27 Czerwca (9 Lipca) r. b., o godzinie 12 w południe, odbędzie się w sali licytacyjnej Magistratu miasta Warszawy, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na budowę domu drewnianego, komórek, miejsc ustępowych, studni, parkanu i bruków w nowo-urządzających się rogatkach, pomiędzy rogatkami Jerozolimskiemi i Mokotowskiemi, od summy anszlagowej rs. 4,079 kop. 73.

Mający zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, złoży w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta miasta opieczętowaną deklarację, napisaną na papierze stemplowym ceny kop. 60, podług wzoru poniżej zamieszczonego, wraz z kwitem Kassy m. Warszawy, na złożone w tejże Kassie vadium w ilości 408 rs. i na koszta ogłoszenia 45 rs., które nie utrzymującemu się przy licytacji będą zwrócone.

Warunki, plan i anszlag, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym Magistratu każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

Wzór do deklaracji:

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, mocą której podejmuję się budowy domu drewnianego, komórek, miejsc ustępowych, studni, parkanu i bruków, w nowo-urządzających się rogatkach, pomiędzy rogatkami Jerozolimskiemi i rogatkami Mokotowskiemi, za summę rs. . . . . kop. . . . (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie m. Warszawy vadium 408 rs. i na koszta ogłoszenia rs. 45 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w N. N. (wypisać miejsce zamieszkania).

Pisałem dnia . . (wypisać dzień, miesiąc i rok).

Podpisać wyraźnie imię i nazwisko. 1578

CENY ZNIŻONE

WĘGLI i DRZEWA OPAŁOWEGO

w Składzie Głównym

F. ŁAPIŃSKIEGO,

W WARSZAWIE.

Korzec Węgla najlepszego, grubego z odstawą	rs. 1 kop. —
" " z własnej kopalni „Jan," grubego z odstawą	rs. — kop. 95.
" " " " kostkowego, z odstawą	rs. — kop. 90.
" " drzewnego do samowarów, z odstawą	rs. 1 kop. —.
Węgle kowalskie franco, Skład Główny, pud	rs. — kop. 25.
Sążeń kubiczny drzewa Sosnowego szczapowego, z odstawą	rs. 17 kop. —.
" " " Olszowego " "	rs. 18 kop. —.
" " " Brzozowego " "	rs. 19 kop. —.

Za porąbanie do każdego sążnia kubicznego, dolicza się rs. 1.

Odstawa w wozach krytych, oplombowanych, cechą Magistratu ostemplowanych.

Zabierającym własnemi furmankami, liczone będzie taniej o kop. 10 na korcu węgli, rs. 1 na sążniu drzewa.

F. ŁAPIŃSKI.

82r **Kantor Główny, ulica Jerozolimska № 33.**



2 Faetony nowe

Kareta świeża, 3-osobowa i 6-osobowa z galerją, hotelowa, obie mało używane, do sprzedania, Nowolipki № 14, w Zakładzie Kucia Koni Stadnickiego. 2099

Węgle kamienne

z najlepszych kopalni, po cenach najbardziej przystępnych sprzedaje
2730

L. J. Regelman,

Kantor: Twarda 47, Telefonu 457.

Ogłoszenie.

W Nowogieorgiewskim Fortecznym Inżynier. Zarządzie, mieszczącym się w Fortecy Nowogieorgiewskiej, odbędzie się w dniu 28 Czerwca (10 Lipca) 1884 r., o godzinie 12 w południe jednorazowa licytacja głośna z dopuszczeniem podawania i przesyłania deklaracyj opieczętowanych na wypuszczenie w dzierżawę 6-letnią, licząc od dnia 1-go Stycznia 1885 roku do 1-go Stycznia 1891 r., znajdujących się na esplanadzie fortecy Nowogieorgiewskiej, a należących do Zarządu Inżynierskiego wolnych gruntów 83 dziesiatin 466 sażeni kwadr., ziemi ornej w trzech różnych uczątskach.

Osoby, pragnące przyjąć udział w licytacji głośnej, winny w terminie na licytację oznaczonym złożyć do wyżej wzmiankowanego Zarządu deklaracje na papierze stemplowym wartości 60 kop., z dołączeniem vadium w ilości rs. 200, przyczem należy objaśnić w deklaracji, iż warunki licytacyjne, są tym osobom zupełnie znane.

Pragnący zaś przyjąć udział w tej licytacji przez deklaracje opieczętowane winni podać lub przysłać takowe także na papierze stemplowym 60-kopiejkowym wedle następującego wzoru:

Wzór do deklaracji:

Do Nowogieorgjewskiego Fortecznego Inżynierskiego Zarządu.

N. N. (tu wymienić imię i nazwisko).

DEKLARACJA.

W skutek wezwania do licytacji mającej się odbyć w dniu 28 Czerwca (10 Lipca) roku bieżącego, na wypuszczenie w dzierżawę 83 dziesiatin 466 sażeni kwadratowych gruntów, znajdujących się na esplanadzie Fortecy Nowogieorgiewskiej, mam zaszczyt zawiadomić, iż pragnę wziąć w dzierżawę te grunta, zgodnie z zatwierdzonemi na ten przedmiot warunkami, które w zupełności są mi znane, za roczną opłatą (tu należy wyraźnie literami wypisać ilość rubli i kopiejek.

Dla zapobieżenia nieakuratnemu wypełnieniu warunków przytoczonych w deklaracji, przedstawiam vadium w gotowiźnie (lub papierami procentowemi, tu należy wyjaśnić, jakiemi mianowicie papierami i oznaczyć ilość pieniężną literami); mianowicie połowę proponowanej przezemnie rocznej płacy dzierżawnej.

W razie gdybym się nie utrzymał (przy wspomnianej dzierżawie) upraszam o zwrot mego vadium (tu należy wskazać w jaki sposób ma ono być zwróconem).

(Podpis składającego deklarację).

(Dzień, miesią i rok).

(Miejsce zamieszkania).

Stawającym do licytacji głośnej nie wolno jest podawać od siebie deklaracyj opieczętowanych, również podający deklaracje opieczętowane nie mogą przyjmować udziału w licytacji głośnej.

Po ukończeniu licytacji, osoba, która się utrzyma przy wspomnianej dzierżawie, obowiązaną jest przedstawione do licytacji vadium dopełnić do połowy ostatecznie zaofiarowanej przez nie rocznej dzierżawnej zapłaty.

Warunki wzmiankowanej dzierżawy i inne potrzebne wiadomości dotyczące tejże można przejrzeć w Nowogieorgiewskim Fortecznym Inżynierskim Zarządzie w fortecy Nowogieorgjewskiej, codziennie do dnia przeznaczonego na licytację, z wyjątkiem dni wolnych od zajęć biurowych, od godziny 10 rano do 3 po południu. 1573r

Przygotowanie i sprzedaż poniższego środka, jako nie zawierającego w sobie części szkodliwych dla zdrowia, dozwolone na ogólnych zasadach handlu.



Dra Fr. Lengiel'a

Balsam brzozowy.

Sam sok drzewny, otrzymywany z brzozy przez wywiercenie pnia tejże, od najdawniejszych lat, jest najdoskonalszym środkiem upiększenia twarzy; przerobiony zaś według przepisów wynalazcy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające. Pociera się nim wieczorem twarz lub inne miejsca skóry, nazajutrz już naskórek się wygładza, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną.—Balsam ten wyrównywa zmarszczki na twarzy, oraz znaki ospowe, nadając jej kolor młodości, skórze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, węgry i inne nieczystości skóry.—Cena słoika wraz z przepisem **rs. 1 kop. 50.** 1543R

Składy w Warszawie: u p. **Aleksandra Kocha,** Krakowskie-Przedmieście Nr 83 i u p. **Leona i S-ki,** Nowo-Senatorska 4.

BIELIZNA

o 50 procent taniej bo w mieszkaniu, sprzedaje wszelką bieliznę damską, męzką i dziecinną, koszule męzkie z madepolamu, z cienkiemi webowemi gorsami, po rs. 1 kop. 60; damskie koszule eleganckie, kaftany po 85 kop., majtki damskie po 65 kop. i t. d.—Senatorska № 18, wprost kościoła, na parterze.

Specjalna Fabryka Bielizny

2330 **Teofili Fuks.**

!!!Sowita nagroda!!!

Zgubiono we Wtorek, o godzinie 11 rano, **Łańcuszek złoty,** męzki, spajany, odczepiony od zegarka, na przestrzeni Elektoralnej lub Senatorskiej. Uprasza się znalazcę o oddanie na ulicę Senatorską № 20, do Kantoru wekslu Heidenreicha. — Zarazem uprasza się **pp. Jubilerów,** o zwrócenie uwagi na powyższy przedmiot. 2326

Praktykant 1667R

do gospodarstwa postępowego pod Warszawą potrzebny jest. Wiadomość w Biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18.



Dla Amatorów Psów!!

Do sprzedania 4 sztuk młodych Buldoczków, Pinczery, Wyżły, Mopsy i Dońskie Dogi oryginalne, oprócz tego Papugi gadające, Amerykańskie małe ptaszki, Inseperabels, Słowiki i różne małpy.

ERNEST PESCHEL.

2322 Nowolipie № 36.

Przy ulicy Złotej pod № 28E, jest do wynajęcia na parterze, z oddzielnym wchodem, od 1 Lipca r. b.

Lokal

składający się z 5 pokojów, przedpokoju, kuchni, pasażu, ze zlewem, wodociągiem, z 2-ma śpiżarkami, waterklozetem i piwnicą, za rs. 650 rocznie.—Wiadomość na miejscu u rządcy domu. 2323

Młody Człowiek,

z dobrą rekomendacją, który mógłby złożyć małą kaucję, władający językiem niemieckim, znajdzie natychmiast miejsce jako podróżujący inkasent z pensją stałą i prowizją. Oferty proszę składać pod adresem S. S. 400, poste restante Warszawa. 2327

280 Skopów

zapaśnych, jest do sprzedania w Odrzywołku, 3 wiorsty po szosie za Grójcem. 2324

ZGUBIONO

dnia 30 Czerwca, jadąc tramwajem z Mokotowa ulicą Marszałkowską, Notes niebieski, w którem znajdowały się 2 kwity, jeden na rs. 275, wystawiony na imię A. K. z podpisem p. G. Blocha, drugi na rs. 125. z podpisem Kniewski, notatki i rachunki. Łaskawy znalazca raczy oddać na ulicę Sienną № 7, mieszkania 23, 2-e piętro w oficynie, za nagrodą rs. 10. 2329

Dyplomowany 1685 R

AGRONOM

Akademji Wiedeńskiej, władający językiem polskim, niemieckim i ruskim, 23 lat mający, poszukuje odpowiedniej posady w większych dobrach.—Bliższe warunki pod adresem E. R. M. dypl. agr. Wiedeń VIII, Laudorsgasse 17.

Agentury na Rossję,

specjalnie artykułów technicznych. Pierwszorzędne referencje. Petersburg, Pawarskoj Pereulok № 12.

1684R **Otto Fahlberg.**

W MAGAZYNIE FRANCUZKIM

ulica hr. Berga 16. 1688R

LAWN-TENNIS

i wszelkie Gry Ogrodowe Angielskie i Francuzkie, za pomocą których **siły fizyczne i zręczność** rozwijają się nadzwyczajnie sposobem zajmującym.— **Hamaki.** — Paryzkie i krajowe **Gry towarzyskie** nauczające i inne.— **Balony** Montgolfiera (od 90 kop.). **Latarnie weneckie** do illuminacji ogrodów.— **Przybory do kotyljona.**

Do Ekspedycji Kurjera Warszawskiego.

Zmiana adresu:

Nazwisko prenumeratora: ____________________

Ulica i Nr domu dawnego mieszkania: ____________________

Dnia ____________________ przeprowadzam się na ulicę ____________________

Nr domu ________ Nr mieszkania ____________________

☞ Uprasza się o wypełnienie tegoż kuponu, odcięcie go i doręczenie roznosicielowi, lub też odesłanie do kantoru *Kurjera.*

Nauka i wychowanie.

Nauczycielka z patentem, pragnie wyjechać do Ciechocinka lub na wieś do przygotowania dzieci. Wiadomość: Piekarska 16, mieszkania 7. 10016

Student uniwersytetu, posiadający język niemiecki, poszukuje lekcyj. Hoża 5, mieszk. 29 Wiadomość od godz. 11—5. 9795

Nauczycielka muzyki, z dyplomem, życzy wyjechać na wakacje, (lub lekcje w miejscu). Podwal 6, m. 6, od godz. 11—2. 9897

Nauczycielka z patentem poszukuje lekcyj na godziny i przysposabia uczennice do egzaminów. Jerozolimska, róg Solca №4, m. 7.

Młoda nauczycielka z patentem, francuzką konwersacją i muzyką pragnie znaleść miejsce na wsi na czas wakacji lub dłużej. Warunki b. przystępne. Żelazna 33, m. 8. 10152

Paryżanka młoda, bona, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca. Wiadomość: w biurze nauczycielskiem Anny Damerau. Krakowskie-Przedmieście № 36, wprost Saskiego Placu. 10150

Z Petersburga student uniwersytetu matematyk, polak, życzy wyjechać na wieś. lub w mieście udzielać lekcyj wszystkich przedmiotów wchodzących w zakres mezkich i żeńskich zakładów naukowych. Języki rosyjski, francuzki i niemiecki, posiada gruntownie. Oferty uprasza wysyłać pod adresem. Krucza № 13B, mieszk. 1. 9676

Uczenica Konserwatorjum Warszawskiego niemka, znająca dobrze języki: polski, niemiecki, ruski, francuzki, szuka lekcji wyżej wymienionych języków, a także i muzyki w porządnym domu. Adres: Hotel Polski, ul. Długa № 89.—Można widzieć od godziny 10-ej rano do 2-ej po południu. 10214

Profesor de Prechamps, Długa 23.— Osoba z doskonałym francuzkim, niemieckim, ruskim, wyższym śpiewem i takąż muzyką szuka posady na wyjazd. 10199

Piątoklasista, filolog, pragnie wyjechać na wieś jako korepetytor, lub też przyjąć stałe zajęcie w Warszawie. Oferty pod lit. M. 10193

Angielka życzy sobie udzielać konwersacji za obiad w domu zamożnym. Adresy składać w Kurjerze Warsz. pod lit. L. L. 10165

Nauczycielka młoda, z patentem, życzy przyjąć miejsce do przygotowania panienek, na prowincję lub też na którą z pensyj, oraz przyjmie miejsce kasjerki lub buchhalterki.— Wiadomość u E. Dobieckiej, Nowosenatorska 5.

Uczeń 6 klasy, filolog, znający dobrze francuzki, niemiecki, również muzykę, życzy sobie wyjechać jako korepetytor na wieś podczas wakacji. Oferty pod lit. „B" składać w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska 18. 1593

Potrzeba ucznia przychodniego z 4 lub 5 klasy, któryby się podjął przygotowania chłopczyka do 1-ej klasy, za co otrzyma obiad. Żurawia № 26, m. 2, od g. 5—6. 10223

Uczeń VII klasy, filolog, przygotowuje do gimnazjum i udziela korepetycyj. Adresy uprasza składać w kantorze tegoż pisma pod liter. F. E. T. 9808

Posady i Prace.

Potrzebne są zaraz panny: maszynistka, zdolne do staników, do spódnic, do upinania i podręczne. Wiad.: Krakowskie-Przed. № 93, 1-e piętro. w magazynie. 10035

Osoba młoda poszukuje miejsca za pannę służącą lub do starszych dzieci. Posiada swoją maszynę do szycia. Może też wyjechać. Wiadomość, Daniłowiczowska 2, u krawca.

Technika zdolnego, młodego, energicznego, dającego tylko pracę do interesu budowlanego już urządzonego, poszukuje się jako wspólnika. — Wiadomość, zacząwszy od dnia 27 b. m. Marszałkowska 12a, m. 10, od 3—5 po południu. 9985

Osoba uzdolniona w krawieczczyznie, życzy wyjechać na wieś. Wspólna № 16, m. 10.

Maszynistki do kołnierzyków potrzebne zaraz. Krak.-Przedmieście 38, m. 21. 10009

Uczeń aptekarski dostatecznie obznajmiony z czynnością, poszukuje miejsca za wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod adresem. Skierniewice, Antoni. 10047

Uczeń potrzebny jest do składu szkła i porcelany, od 1-go Lipca r. b., któryby ukończył przynajmniej cztery klasy, posiadający język niemiecki, mają pierwszeństwo. Wiadomość w składzie szkła i porcelany K. Cybulskiego, plac Teatralny № 461/8. 1582

Potrzebna jest zaraz młoda niemka do trojga dzieci, sprzątania pokoi i posług domowych. Świadectwa wymagane. Nowogrodzka № 36, ogród Pomologiczny, od g. 12—4. 10008

Mężczyzna energiczny, lat 28 mający, znający języki: rosyjski, polski i niemiecki, obeznany z chowem koni i ujeżdżaniem takowych pod wierzch i do zaprzęgu, dobry gimnastyk i pływak, będąc długi czas w majątkach ziemskich, obeznany praktycznie z gospodarstwem rolnem i leśnem. Uprasza PP. o odpowiednie zajęcie w Królestwie lub Cesarstwie. — Oferty proszę łaskawie zostawiać w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. N. N. N.

Potrzebne są panny, zdatne do upinania i do spódnic. Marszałkowska № 57, mieszkania № 12. 10067

Potrzebne są panny, uzdolnione do spódnic. Ulica Warecka № 7, mieszk. 17, parter.

Potrzebną jest starsza panna do kroju. Wiadomość Niecała № 3. 10123

Rządca praktycznie w postępowych gospodarstwach uzdolniony, potrzebuje takiej posady. Ulica Widok № 14, mieszk. 14. 10088

Lokaj młody przybył z prowincji, z dobremi świadectwami, poszukuje zajęcia od 1 Lipca. Wiadomość: ulica Ogrodowa № 31, m. 23.

Potrzebny jest uczeń, do składu wódek, pod firmą F. Jankowskiego. Róg Białej i Elektoralnej. 10117

Potrzebny jest do browaru na prowincję kasjer-buchalter. Wymaga się kaucja. Pierwszeństwo mają znający się na interesie browarnym. Adresy składać w kantorze Kurjera pod znakiem M. B. E. 10074

Potrzebny jest rządca praktycznie i teoretycznie obznajmiony z gospodarstwem rolnem, z dobremi świadectwami i powołaniem się na znane osobistości. Reflektanci tylko z takiemi dowodami mogą się zgłaszać rano do 9-ej, Nowogrodzka № 13, miejscowy stróż wskaże. 10082

Rządca domu z kaucją rs. 600 — potrzebny jest do domu przy ulicy Mostowej. Wiadomość bliższa przy ulicy Brackiej № 2a, mieszkania 13, rano. 10077

Potrzebni są chłopcy do cukierni. Wiadomość: ulica Chłodna № 10. 1597

Potrzebuje posady gorzelanego lub rządcy domu. Kaucja może być dana od 800 do 1,000 rubli. Adres w biurze ogłoszeń, Senatorska 18. 1592

Potrzebny jest uczeń do sklepu z wyrobami kuchennemi, mogący dać odpowiednią gwarancję. Nowy-Świat № 58. 10225

Potrzebne maszynistki do bielizny i dziurek na sztuki. Twarda 36. m. 19. 10230

Potrzebny jest uczeń do handlu. Wiadom. w składzie szkła i porcelany Józefa Petrych i Sp. Rymarska róg Senatorskiej № 2. 1594

Osoba młoda, znająca języki: polski, ruski, niemiecki oraz rachunkowość, poszukuje zajęcia jakiego w sklepie. Wiadomość w składzie nici Wernera, róg Świętojańskiej. 10232

Poważny i energiczny człowiek (niemiec), władający językiem polskim, który przez lat kilkanaście w Królestwie w rozmaitych fabrykach i handlach jako buchalter, podróżujący, inkasent, kontroler i t. p. był zatrudniony, poszukuje w jakimkolwiek interesie zajęcia, w razie potrzeby za złożeniem odpowiedniej kaucji. Oferty uprasza składać pod lit. T. W. w biurze ogłoszeń, ulica Senatorska 18. 1599

Froter, przyjmuje wszelkie obstalunki na zaprawianie podłóg i posadzek w różnych kolorach, massą woskową i terpentynową, mycie posadzek, pośpiech i akuratność w wykonaniu. Ulica Marszałkowska № 34 róg Złotej.—J. Kewicz. 10167

Administrator potrzebny jest do składu wódek z kaucją rs. 500 w gotowiźnie. Wiadomość w biurze ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18. 1595

Osoba w średnim wieku, znająca się doskonale na kuchni i gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca do zarządu domem u pojedyńczej osoby. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. A. P. G. 10173

Potrzebne są panny do staników. Złota № 12, mieszkania 4. 10174

Osoba w średnim wieku, znająca się dobrze na gospodarstwie i szyciu, poszukuje zaraz miejsca w Warszawie lub na wsi, do zarządu domu, opiekowania się dziećmi, lub do chorej osoby. Róg Żelaznej i Chmielnej № 3, mieszkania 18. 10175

Potrzebną jest maszynistka. Ulica Solec № 42, mieszkania 18. 10205

Młody człowiek, żonaty, poszukuje miejsca do gospodarstwa wiejskiego lub za nadwornego kowala. Czerniakowska № 3. Koszelik. 10201

Potrzebny jest uczeń dobrej konduity, wieku od 14 do 16 lat, do cukierni K. Semadeni, róg Mazowieckiej i Hr. Berga. 10187

Posady kasjera, inkasenta, magazyniera lub rządcy domu, poszukuje się dla bezżennego w średnim wieku, odpowiednie gwarancje mogą być dane. Wiadomość: kiosk, róg Zielnej i Chmielnej, pod liter. L. K. 10189

Subjekt handlowy, pracujący przez lat 18 w składach materjałów aptecznych, obznajmiony z buchhalterją, poszukuje miejsca zaraz w takichże składach, jakoteż w fabrykach jako magazynier, inkasent lub t. p. Łaskawe oferty pod lit. P. P. 18, w kantorze Kurjera Warszawskiego. 10197

Potrzebny jest subjekt felczerski za dobrem wynagrodzeniem, umiejący dobrze strzydz i golić. Wiadomość w zakładzie felczerskim Mazurkiewicza, Długa № 30. 10216

Potrzebna młoda dziewczyna do dwojga dzieci. Marjańska 5, mieszk. 1. 10186

Niemka do jednego dziecka potrzebna zaraz. Królewska 1, mieszkania 5. 10163

Kupno i sprzedaż.

Meble bardzo gustowne, do sprzedania tanio, z 6-ciu pokoi, całe urządzenie lub częściowo, lustra, firanki. Zielna 4, mieszkan. 1, pomiędzy Złotą i Chmielną. 10273

Z powodu zmiany interesu jest do odstąpienia w każdym czasie bawaria. Piwna 10.

Pianino mało używane, z blatem metalowym i pięknym głosem, jest do sprzedania a także samowar duży i szkatułka grająca, przy ulicy Chmielnej № 23, w lewej oficynie, 2-gie piętro, mieszkania № 16. 10049

3 rolet włoskich (fałdowanych) nowych, do sprzedania po cenie kosztu. Chmielna № 4, u tapicera. 10080

Do sprzedania różne meble. Zgoda № 1, mieszk. 17, na dole, od g. 1—6. 9926

Z powodu zwinięcia magazynu mebli, do św. Jana sprzedaję różne meble po bardzo nizkich cenach, o czem na miejscu przekonać się można. Marszałkowska № 73, róg Próżnej.

Meble tanio wyprzedają się z powodu wyjazdu, tylko do 4 Lipca r. b. Bednarska № 18, m. 20. Zastać można od g. 2—5. 10039

Szafy orzechowe rozbierane, ładne. Ul. Ordynacka № 5, róg Wróblej. 10057

Szafa pakowna do rzeczy za rs. 12, zaraz Elektoralna 32, mieszk. 5. 10095

Żelaza kwiatowe i materjały, do sprzedania do 8 Lipca. Nowy-Swiat 46. 10112

Rzadka sposobność! Do sprzedania buhaj Shorthorn, z Anglji importowany, z atestami, który kosztował rs. 500, obecnie za 130 rs. Chmielewski, Krak.-Przedm. № 36. 10075

Z powodu wyjazdu meble kawalerskie tanio. Złota 18, m. 34, do godz. 12. 10108

Umeblowanie tanio do sprzedania: garnitur czarny atłasowy, otomana, szeslong, kredens, stół, krzesła dębowe, szafa dębowa, umywalnia, łóżko z materacem, konsolki, lustra, firanki, rolety, szafa kuchenna. Bracka № 12, stróż wskaże. 10154

Garnitur czarny, rzeźbiony, orzechowy, elegancki, urządzenie jadalnego pokoju, dębowe, oraz inne meble z kilku pokoi, do sprzedania bardzo tanio. Chmielna 25, stróż wskaże.

Do sprzedania bryczka 4-osobowa, wolantową robotą, na parę i jednego konia. Ulica Leszno № 77B. 1569

Garnitur mahoniowy, konsole, lustra, kinkiety, portjery, do sprzedania. Bracka 13, mieszkania 8, od godz. 2—5. 9949

Szafy sklepowe, zdatne do dystrybucji lub dla szewca, są do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość Nowy-Świat № 56, w fabryce futerałów. 9753

Meble tanio sprzedaję, dobrej roboty, garnitury różne, otomany, szeslongi nowe, używane, oraz przyjmuje wszelkie roboty, tapicer, Marszałkowska 71. 10058

Mebli kilka garniturów, urzędowej roboty, zabezpieczonych od moli, szeslongi, otomany, materace, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Trębacka № 1, u tapicera. 10036

Waterklozety, fotele i krzesła stolcowe tanio sprzedaje. Solna 8, Makow. 9593

Ławki teatralne wyściełane, używane, tanio do zbycia. Solna 8. Makow. 9591

Biurko mezkie orzechowe, stół czarny salonowy, 16 krzeseł giętych, gablota ozdobna do fotografii i t. p., kanapka gięta, blaty do stolików malowane. Obejrzeć można: róg Siennej i Wielkiej № 13, mieszk. 27. 10042

Meble do sprzedania za bardzo przystępną cenę, 2 garnitury mebli rypsem krytych, szafy orzechowe, kredensy, łóżka, szafki do bielizny, biblioteki, biurka, umywalki. Ulica Hoża № 15, u stolarza. 9248

Ważna wiadomość! Z powodu wyjazdu do sprzedania dwie szafy mahoniowe za rs. 150, za które zapłacono rs. 240. Wiadomość: ulica Twarda № 3, u p. Jacuńskiego, stróż wskaże. 10021

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 20 Іюня (2 Іюля) 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.